Nr 157. Kraków, Piątek 8 Kwietnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Odparcie napaści.

Z zarządu Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

Od dłuższego już czasu pojawiają się w „Głosie Narodu“ notatki i artykuliki, zmierzające pośrednio i bezpośrednio do obniżenia Towarzystwa Szkoły ludowej i jego działalności oświatowej, bądź na kresach, bądź też w okolicach narodowo nie zagrożonych. Na napaści tego rodzaju nie odpowiadaliśmy, wychodząc z założenia, że z jednej strony najlepszą odpowiedzią na zarzuty jest wydatna praca, z której co roku zdaje T. S. L. sprawę przed ogółem społeczeństwa i którą tenże wzrastającem z roku na rok zaufaniem i poparciem obdarza, z drugiej zaś, że odpowiadać należy tylko na konkretne i ściśle sformułowane zarzuty, oparte na dobrej woli dbałego o dobro instytucyi obywatela, nie zaś na i n s y n u a c y e ogólnikowe, najczęściej zaprawione niechęcią osobistą, lub partyjną zawiścią.

Jeśli więc tym razem czynimy wyjątek, czynimy to jedynie z tego powodu, że artykuł „Głosu Narodu“ p. t. „Sprawa polska na Śląsku w Nr 85, zawiera szereg zgoła fałszywych danych, które w imię prawdy i uczciwości sprostowane być muszą.

Zaczynamy od historyi t. zw. „Daru Grunwaldzkiego“. Jeśli chodzi o nazwę, to, o ile się nie mylimy, nazwa ta pojawiła się, przed kilku już laty, gdy Macierz Śląska rzuciła myśl, aby co roku w dniu 15 lipca na cele Macierzy rozwinąć w kraju całym akcyę składkową, analogiczną do tej, jaką w dniu 3 Maja organizuje stale T. S. L. Dzisiejszy jednak Dar Grunwaldzki ma inne zgoła dzieje, niżby to z wymienionego artykułu „Głosu Narodu“ sądzić można. P i e r w s z y a p e l d o s p o ł e c z e ń s t w a, aby P o l a c y o d p o w i e d z i e l i n a a k c y ę Niemców, z a p o c z ą t k o w a n ą p r z e z R o s e g g e r a, p o j a w i ł s i ę w „N o w e j R e f o r m i e“. W numerze tego pisma z dnia 6 maja 1909 r. zamieszczona została w dosłownem tłomaczeniu odezwa Roseggera, p. t. 2000=2,000.000, a równocześnie w tymże numerze „N. Reformy“ ogłoszono, że nieznany z nazwiska ofiarodawca dnia 5 maja zgłosił się z tą odezwą do p. rejenta E. Klemensiewicza i w odpowiedzi na rzucone przez Niemca wyzwanie, złożył 2000 K. w listach zastawnych z wyraźnem przeznaczeniem tej sumy dla T. S. L. na szkoły kresowe, przyczem dał wyraz nadziei, że czyn jego wielu znajdzie wśród Polaków naśladowców. Notatka „Nowej Reformy“ odniosła skutek taki, że już na drugi dzień składa następne 2000 K. prof. dr K. Lewkowicz, w parę dni zaś później taką sumę deklarują prof. O. Bujwid oraz p. Adolf Cieński z Lovrany. Po czterech pierwszych ofiarach posypały się liczne dalsze ofiary w innych pismach, zwłaszcza zaś w „Słowie Polskiem“, które dnia 17 maja 1909 r. umieściło artykuł p. t. „Dar Grunwaidzki“, a zarazem pierwszą ofiarę zbiorową profesorów uniwer. lwowskiego. Artykuł ten nadał całej akcyi godło Daru Grunwaldzkiego, a zarazem bez zastrzeżeń wezwał społeczeństwo, by kwota zebrana była przekazana T. S. L., jako prowadzącemu najważniejszą akcyę obronną na kresach, zarówno wschodnich, jak i zachodnich. — Odezwę „Słowa Polskiego“ przedrukowały bądź w całości, bądź w zasadniczych ustępach wszystkie bez wyjątku niemal pisma polskie, zarówno w zaborze austryackim, jak i w rosyjskim i wszystkie rozwinęły akcyę składkową, wzywając do ofiar na Dar Grunwaldzki dla Towarzystwa Szkoły Ludowej na szkoły kresowe. — Podkreślamy tu jak najwyraźniej, że żadne z tych pism nie wypowiedziało ani jednem słowem wątpliwości co do przeznaczenia Daru Grunwaldzkiego Towarzystwu Szkoły Ludowej do dyspozycyi.

Nie stanowi pod tym względem wyjątku nawet „Głos Narodu“, który podając do wiadomości swych czytelników d n i a 23 m a j a 1909 r. (d o p i e r o!) fakt odezwy Roseggera i pierwsze objawy reakcyi na to wezwanie u nas, pisze:

„Pierwsze przykłady ofiarności na cel powyższy już wyszły. I tak bezimienny ofiarodawca w odpowiedzi na hasło Roseggera zapowiedział w j e d n y m z d z i e n n i k ó w k r a k o w s k i c h (sic!), że...“ A więc w maju w r. 1909 „Głos Narodu“ nie rościł sobie praw do pierwszeństwa inicyatywy w tej sprawie. Obowiązkiem naszym było przyjść „Głosowi Narodu“ z pomocą wobec tak słabej pamięci... Jedno wszakże przyznać musimy „Głosowi Narodu“: od pierwszej chwili we własnych swych enuncyacyach p r z e m i l c z a ł k o n s e k w e n t n i e, ze Dar Grunwaldzki przeznaczony jest dla Towarzystwa Szkoły Ludowej, c h o ć p r z e d r u k o w y w a ł c z ę s t o d e k l a r a c y e, które wyraźnie cel ten i przeznaczenie określały. Przedrukowywał też odezwy lwowskiego zarządu okręgowego T. S. L.. wzywając od siebie do nadsyłania Daru Grunwaldzkiego „na ręce naszej redakcyi lub wprost do biura Związku okręgowego T. S. L. we Lwowie“ („Głos Narodu“ z dnia 27 maja 1909 r.)

Dnia 6 czerwca 1909 r. odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu głównego T. S. L., na którem po raz pierwszy weszła na porządek dzienny sprawa Daru Grunwaldzkiego. Po posiedzeniu tem został rozesłany do wszystkich pism polskich komunikat, w którym między innemi było powiedziane: „Witając radośnie żywiołowy ruch składek i deklaracyj na Dar Grunwaldzki, przeznaczonych na szkoły kresowe, Zarząd główny T. S. L. p r z y j m u j e t e n r u c h, j a k o o b j a w z a u f a n i a s p o ł e c z e ń s t w a d o T o w a r z y s t w a S z k o ł y L u d o w e j z wdzięcznością, ale zarazem z pełnem poczuciem odpowiedzialności, jaka stąd dla Zarządu głównego wynika, i wyraża nadzieję, że ofiarność społeczeństwa umożliwi w krótkim czasie osiągnięcie funduszu milionowego.“ Komunikat ten ukazał się we wszystkich pismach, z j e d n y m b o g d a j w y j ą t k i e m... „Głosu Narodu“, który poprzestał jedynie na dalszem przedrukowaniu spisu deklaracyj z pism innych, p r z e c i w k o m u n i k a t o w i j e d n a k b e z p o ś r e d n i o n i e w y s t ą p i ł. Dopiero w lipcu w r. 1909 ukazał się w „Głosie Narodu“ artykuł, w kiórym obok szeregu insynuacyj i wycieczek osobistych, znajdujemy takie zdanie: „wyrażamy przekonanie, że Darem Grunwaldzkim powinien zarządzać k o m i t e t, składający się z najwybitniejszych ludzi różnych przekonań“. Apel „Głosu Narodu“ przebrzmiał bez echa, społeczeństwo zaś bez przerwy dalej na Dar Grunwaldzki dla Towarzystwa Szkoły Ludowej składało deklaracyi i gotówkę.

Z tego wszystkiego wynika, że:

1) nieprawdą jest, jakoby „Głos Narodu“ pierwszy wystosował apel w sprawie Daru Grunwaldzkiego;

2) nieprawdą jest, jakoby „Nowa Reforma“ w ślad za „Głosem Narodu“ poszła w tej sprawie;

3) nieprawdą jest, jakoby „demokracya krakowska rzuciła wprost bezczelnie rozkaz (?!); aby Dar Grunwaldzki „zagarnąć pod swe (?!) skrzydła“ i „potem rozporządzać nim dowolnie (?!)“;

4) nieprawdą jest, jakoby rola Zarządu Głównego T. S. L. lub jego prezydyum była w sprawie Daru Grunwaldzkiego „samozwańczą“.

Pozostaje nam do sprostowania już jeden tylko punkt z wymienionego w tytule artykułu „Głosu Narodu“. Artykuł ten występuje z zarzutami przeciw Komitetowi Śląskiemu, wybranemu na wiecu krakowskim dnia 28 lutego 1909 r. Nie jesteśmy powołani do stawania w obronie komitetu, który stanowi instytucyę od T. S. L. zupełnie niezależną. Skoro jednak „Głos Narodu“ z obecności jednych i tych samych nazwisk w komitecie i zarządzie głównym T. S. L. wysnuwa wnioski dla tego ostatniego, musimy stwierdzić, że właśnie pośrednim wynikiem owego wiecu w sprawie śląskiej oraz dwóch posiedzeń komitetu śląskiego (nieprawdą bowiem jest, jakoby komitet ten nie zebrał się ani razu) było, że pomiędzy T. S. L. a Macierzą Śląską doszło do z u p e ł n e g o i j a k n a j ś c i ś l e j s z e g o p o r o z u m i e n i a co do wspólnego działania na Śląsku, dzięki czemu w c i ą g u u b i e g ł e g o r o k u p o w s t a ł y n a Ś l ą s k u n o w e s z k o ł y, jakoto: gimnazyum realne im. J. Słowackiego w O r ł o w e j, szkoły ludowe w R a d w a n i c a c h, H e r m a n i c a c h, M a ł y c h K o ń c z y c a c h i T o s z o n o w i c a c h, nie mówiąc już o nowych szkołach w W i t k o w i c a c h i M a r y a ń s k i c h G ó r a c h na Morawach, o klasach wydziałowych żeńskich i męskich w M o r a w s k i e j O s t r a w i e, oraz o dalszym rozwoju akcyi szkolnej w B i a ł e j i jej okolicach. Wydatki na szkoły na zachodnich kresach w budżecie zarządu głównego T. S. L. na rok 1910, w y n o s z ą o l b r z y m i ą kwotę koron 582.000, a więc 45 prc. całego budżetu. Nieprawdą zatem jest twierdzenie, że T. S. L. dla Śląska n i c n i e r o b i, lub że „akcyę obrończą na kresach lekceważy“.

Zamieszczając spokojną i rzeczową, n a n i e z b i t y c h f a k t a c h opartą odpowiedź zarządu głównego T. S. L., przesłaną nadto, jak nas równocześnie informują, także redakcyi „Głosu Narodu“ — stwierdzamy jedynie, że wszystkie zarzuty, przez ten dziennik poczynione „Nowej Reformie“ i „demokracyi“, która rzekomo „z a g a r n ę ł a pod swoje skrzydła fundusze Daru Grunwaldzkiego, b y p o t e m d o w o l n i e n i m r o z r z ą d z a ć“ — są pospolitem kłamstwem, niecnem oszczerstwem i paszkwilem. Z zawiści do naszego dziennika i ludzi, koło niego się grupujących, wymierzono cios na sprawę, której postawienie i rozwinięcie przynosi zaszczyt całemu społeczeństwu polskiemu, a jej szczęśliwe doprowadzenie do skutku, pozwala spełnić jeden z zasadniczych postulatów polityki narodowej Polski: o b r o n ę k r e s ó w z a c h o d n i c h.

Oczywiście krakowski organ antisemicki, uprawiający zawodowo paszkwil, jest zbyt słaby, aby oddziałał na opinię publiczną; nie jest jednak jego zasługą, że społeczeństwo polskie posiada własne, w praktyce życiowej wytworzone i ustalone poczucie prawdy i moralności, i z powodu oszczerczych wycieczek „Głosu Narodu“ nie pogrzebie własnej sprawy, sięgającej w głąb jego interesów narodowych.

Dziennik ten, na uczyniony mu z naszej strony zarzut oszczerstwa, starał się zasłonić zapowiedzią, że twierdzenie swoje co do „interesowności“ „N. Reformy“ w zbieraniu Daru Grunwaldzkiego i co do rzekomego zaprzepaszczenia kresów zachodnich przez demokracyę, poprze dowodem w najbliższym czasie. Tego „Głos Narodu“ dotąd nie zrobił. A przecież uczciwy dziennik w p i e r w p o w i n i e n m i e ć w r ę k u d o w o d y, zanim tak ciężkie i poważne rzuci na inny organ opinii publicznej i na całe stronnictwo oskarżenie. Ale tutaj minął z górą tydzień, a „Głos Narodu“ oprócz urągających prawdzie i prawdomówności frazesów i pustych zapowiedzi, nie ma nic na obronę swoją do powiedzenia.

N i e m a i n i e m o ż e mieć żadnego rzeczowego argumentu wobec tych, które przytacza zarząd Towarzystwa Szkoły Ludowej. Stronnictwo demokratyczne i „Nowa Reforma“ nigdy nie spuszczały z oka kresów zachodnich. Pierwsze szkoły na zachodnich kresach Galicyi: w Białej i w Leszczynach, są fundowane przez krakowskie Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, a fundusze na nie płynęły także za pośrednictwem „Nowej Reformy“. Felietonista „Głosu Narodu“ powinienby poinformować redakcyę tego dziennika w tym względzie, bo przecież był czas jakiś przewodniczącym I Koła T. S. L. Jeżeli demokracya i dziennik demokratyczny s k u t e c z n e podejmują starania, aby odpowiedzialnemu przed Polską Towarzystwu Szkoły Ludowej, dostarczyć funduszów na szkoły kresowe, które rzeczywiście zakłada się na kresach zachodniej Galicyi (w samej Białej istnieją przez T. S. L. założone: męska i żeńska szkoła wydziałowa, seminaryum nauczycielskie i gimnazyum realne), na Śląsku i Morawach, w takiej liczbie, że tylko zupełne zaufanie ogółu do T. S. L. utrzymać je będzie w stanie, — to i stronnictwo i dziennik zrobiły to, co do nich należało i nic innego ponad to zrobić w tej sprawie nie mogły.

A co z r o b i ł „Głos Narodu“? Oto bryzgnął błotem, zaczerpniętem pełną garścią w swojem otoczeniu, na tę całą robotę i na instytucyę oświatową, prowadzącą obronę kresów zachodnich przez zakładanie szkół, ze skutkiem zbyt namacalnym i oczywistym, aby go można kwestyonować. Jest skandalem, wstydem i hańbą, że z łamów polskiego dziennika odezwała się taka przygrywka do obchodu grunwaldzkiego w tej właśnie stolicy i rezydencyi pogromcy Krzyżaków, w której zespolić się ma niebawem cała Polska, aby godnie uczcić wiekopomną rocznicę dziejową i ustalić zasady polityki narodowej.

Brutalność pruskiej policyi.

(Tel. „N. Reformy“).

Berlin, 8 kwietnia.

Prezydent policyi c o f n ą ł zakaz, zabraniający odbycia zgromadzenia, zwołanego przez związek demokratyczny na n i e d z i e l ę w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Dzienniki przepełnione są sprawozdaniami z r o z p r a w s ą d o w y c h, wytoczonych przeciwko stu osobom, oskarżonym o udział w ostatnich demonstracyach. — Ze 116 oskarżonych uwolniono wczoraj tylko 10, i n n i z a s ą d z e n i z o s t a l i n a a r e s z t i g r z y w n ę.

Z B r e m y donoszą o w i e l k i c h r o z r u c h a c h u l i c z n y c h — jakie odbyły się tam wczoraj wieczorem po zgromadzeniu wyborczem, na którem przemawiała Róża L u k s e m b u r g.

Po zgromadzeniu urządzili jego uczestnicy d e m o n s t r a c y j n y p o c h ó d p o m i e ś c i e. — Policyanci z a a t a k o w a l i d e m o n s t r a n t ó w i b i l i i c h k i j a m i i p i ę ś c i a m i, a g d z i e n i e g d z i e i s z a b l a m i i k o l b a m i, nawet uciekających.

Z aresztowanymi — jak donosi „Berl. Tgbltt“, postępowała policya z **niesłychaną brutalnością. Wielu aresztowanych prowadzili policyanci, zakneblowawszy im poprzednio usta i bijąc ich po drodze. Policyanci bili również przechodniów, którzy nie dość szybko schodzili im z drogi.**

Walka dwóch światów w Hiszpanii.

Zeszłoroczne rewolucyjne wstrząśnienia w Hiszpanii, wywołane klęskami w Maroku, — jakkolwiek stłumiono je krwawym terorem — nie minęły bez pewnych rezultatów. Zdyskredytowany i skompromitowany w oczach większości narodu gabinet konserwatywny zmuszony był ustąpić miejsca liberalnemu, a wraz z tą zmianą odezwały się znów silniej długo gnębione pragnienia wolności i postępu. Nowe ministerstwo C a n a l e j a s a nie przystąpiło wprawdzie jeszcze do przeprowadzenia zapowiedzianych reform, lecz deklaracya premiera wskazuje wyraźnie, w jakim duchu i kierunku rządzić zamierza.

„Należy wreszcie — wywodził Canalejas, — przywrócić w Hiszpanii zupełną wolność sumienia; należy kraj ten uwolnić od przewagi klerykalizmu ażeby naród hiszpański mógł rozpocząć europejskie życie. Nawiążemy więc układy z Watykanem, ażeby własność kościoła oprzeć na rozsądniejszej podstawie, a kongregacye poddamy ustawom państwowym. Nie mamy zamiaru tworzyć ustaw wyjątkowych, lecz nie będziemy tolerowali faworyzacyi jednych wobec drugich. Wolność i równouprawnienie musi stać się udziałem wszystkich obywateli kraju. Byłoby rzeczą śmieszną i niedorzeczną, gdybyśmy wypędzali zakony z kraju w imię wolności, lecz taką samą niedorzecznością byłoby, gdyby im pozostawiono nadal dotychczasowe przywileje i prerogatywy. Program mój domaga się wzajemnego szacunku, wzajemnej względności i tolerancyi, a przedewszystkiem wewnętrznego pokoju. Gabinet mój posiada zaufanie większości narodu i zaufanie króla, a równocześnie sympatye zagranicy. Opierając się na tych podstawach będzie się starał w czyn zamienić swoje plany i zamiary.“

W interesie Hiszpanii życzyć wypada, ażeby gabinet Canalejasa posiadał opowiednią energię do spełnienia tych zapowiedzi.

Znamiennym objawem nowych prądów w tem państwie jest śmielszy obecnie ruch protestantów hiszpańskich, którzy dotychczas byli tylko tolerowani, lecz nie posiadali prawa publicznego zaznaczania swego istnienia. Odbyli oni niedawno wielkie publiczne zebranie, na którem głośno wypowiadali swoje skargi i żądania. Kilku mowców domagało się jaknajrychlejszego zaprowadzenia zupełnej wolności publicznego wykonywania obrządków wyznania protestanckiego, a w końcu przyjęto rezolucyę, zawierającą następujące postulaty: Przywrócenie przepisów liberalnej konstytucyi z r. 1869, dotyczących równouprawnienia wyznań; neutralność szkół publicznych, co do nauki religii; oddanie cmentarzy pod nadzór władz świeckich; zniesienie kościelnych ograniczeń ślubów cywilnych; wolność sumienia dla żołnierzy w koszarach i dla chorych w szpitalach w tym kierunku, ażeby nie było wolno

---

Na nutę dantejską.

(Władysław Orkan: P o m ó r, powieść. Kraków, 1910. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego.)

I.

„Było to w czasie — tak zaczyna Orkan swą powieść: — kiedy Pomsta przeszła po dworach i ostawiła za sobą: powytłukane okna, porozbijane sprzęty, pootwierane stodoły, a gdzieniegdzie spaleniska i trupy“...

„Tu i owdzie jeszcze pałac się odzierżył, ale powywalane drzwi i powybijane okna świadczyły dość wyraźnie, że ludzi w nim niema. I stały te pałace w opustoszeniu smutnem, patrzały ku wsiom swoim otworami okien — skąd dawniej szły strach i zgroza, teraz wiała pustka... Stały, jak te grobowce ludzkiej pychy, po których wojna przeszła i łupieżcy rozwalili je, aby wydobyć bogactwa na trupach zachowane.“

„Były tam bogactwa, były — ale nikto ich z ludzi nie widział... I niewiadomo, gdzie się popodziały, jakby w ziemię wsiąkły. Bo i panowie ich nie zdołali unieść — i w chałupach ich nie widać było. Ba! W chałupach... sto razy przykrzejsza nędza zagnieździła się niż przedtem.“

„Nastały roki złe.“

I tu rozpoczyna się opowieść okrutna o tych latach głodu we wsiach galicyjskich, o latach głodu takiego, że dniami i tygodniami nie było co do ust wziąć, że ludzie marli na tyfus głodowy. A potem wszystkiem, jak żrący ogień z nieba, przyszedł pomór: cholera.

Tak było istotnie po pamiętnym roku 1846.

* * *

Rok 1846 nie po raz pierwszy wkracza w dziedzinę twórczości Orkana. Jego piękny dramat: „Ofiara“, jest już porachunkiem ze zbrodnią chłopską, spełnioną w tym strasznym roku. Okrucieństwo natury chłopskiej nigdzie może w literaturze polskiej nie było pokazane z taką bezwzględną wyrazistością, jak w końcowych scenach „Ofiary“.

Potrzeba obnażenia, więcej niż obnażenia, bo zdarcia jakby skóry z wypadków 1846 roku, uczyniona w tym dramacie, zrozumiała jest zupełnie dla talentu Orkana.

Autora „Pomoru“ wydała wieś, chałupa. Wykształceniem, talentem, rozwojem intelektualnym i kulturą wybiegł on wysoko ponad otoczenie środowiska, które go zrodziło, i w tych kategoryach psychicznych nie ma nic wspólnego między nim a wsią i warstwą jego rodzinną. A jednak mimo wszystko na dnie jaźni jego spoczywa związek nierozerwalny między myślą jego i uczuciem a moralnem bytowaniem chałupy polskiej. Orkan nie wyrzeka się solidarności krwi z ludem polskim i, co ważniejsze jeszcze, nie wyrzeka się solidarności sumienia ze wsią. Nędza ekonomiczna mało urodzajnych gleb — jest w powieściach i nowelach Orkana jego własną krzywdą; on ją czuje do żywa, choć dobrowolnie: niedorost moralny chłopa piołunem zaprawia jego myśl. Na kartach twórczości Orkana ślepy dojrzałby, iż on pragnąłby widzieć chłopa innym, niż jest w rzeczywistości, wyższym, godniejszym. A że go niestety widzieć takim nie może, więc nie przebacza. Ani jeden pisarz polski nie przystępuje do malowania ludu z takim surowym realizmem, jak autor „Komorników“, „W roztokach“ i „Pomoru“. Orkan chłopa polskiego smaga swoim idealizmem. Jeżeli sobie raz uprzytomnimy takie stanowisko Orkana wobec warstwowych współbraci, to zrozumiemy, jakiem piekłem dlań musiało być wspomnienie 1846 roku, jakie znaczenie ekspiacyi i spowiedzi odegrało w nim pisanie tych właśnie końcowych scen „Ofiary“. Był to porachunek solidarnego sumienia z duszą chłopską.

Gdy atoli w twórczości Orkana odbyła się już ta spowiedź, uczyniona „Ofiarą“, gdy chłop przeszedł już przez czyściec ziemski jego gryzącej poetyckiej kary, wówczas przed autorem „Pomoru“, stanęło żyjące jeszcze w starszem wiejskiem pokoleniu groźne wspomnienie o karze niebios, o cholerze, dziesiątkującej wsie, o wyludnionych osiedlach, o piekle głodu, o ludziach żywcem grzebanych na cholerycznych cmentarzyskach, o jakichś legendowych gromadach grabarzy, osękami wybierających trupy z chałup i wrzucających je do dołów cmentarnych, o tych grabarzach, pijących na umór, by odpędzić od siebie lęk przed pomorem i od wódki oszalałych. Krążąca jeszcze po wsiach legenda nasunęła mu obrazy męki głodowej, chorób i śmierci, niknięcia niewinnych dzieci, więdnięcia niemowląt, zgrozy, lamentu i rozpaczy.

I jak legenda wiejska wiąże ten pomór ze zbrodnią morderstw po dworach, tak samo poeta pozostaje wierny temu mistycznemu poglądowi.

Ale przyjmując za swój ten pogląd, Orkan czyni jednak z „Pomoru“ odwrotną stronę kart „Ofiary“.

O ile tam, w „Ofierze“ — przebijała jakaś mściwość, jakaś zaciekłość w etycznym porachunku z duszą rodową, o tyle „Pomór“ nie zemstą jest, ale rozpamiętywaniem i pomiłowaniem.

— Popełnili zbrodnię 1846 roku — Orkan wspomina to jeszcze raz na pierwszych stronach „Pomoru“: — ale co za to wycierpieli, jaką gehennę przeszli, jakie rozdarcie serc, jakie wyrzeczenia kochań macierzyńskich, jakie paniki, jakie udręki, jakie deptanie w sobie praw ludzkich. Nie z ręki panów-mścicieli, lecz stokroć gorzej, bo z dopustu bożego... I całe owo piekło kary oni przyjęli, jako sprawiedliwość... Za zbrodnicze jednostki, karę dopustu wzięli na siebie solidarnie: na swoje sumienie... Kara za zbrodnie. A jak beznadziejna, dantejska była ta kara, niech wam mówi ta oto powieść:

* * *

Nader prosty w zewnętrznym swym wyrazie jest wątek tej powieści. Wypadki, które dadzą się zanotować w streszczeniu recenzyi, obejmują właściwie dzieje jednej chałupy góralskiej. Jest to rodzina gospodarza Łukasza, jego żony Tekli, czworga drobnych dzieci i przybranej siostry Łukasza, młodej dziewczyny Salki. „W dobre roki“, kiedy ziemia rodzi, Łukasz uchodzi za gazdę bogatego, ma dość dobytku, dobrobyt i odłożony grosz na czarną godzinę. Okres czasu, malowany przez Orkana w „Pomorze“, okazuje się czemś, jeszcze ciemniejszem od czarnych godzin życia. Wówczas nawet wszechwładny trzos cwancygierów staje się zerem, nic nie wart pieniądz, bo nic zań dostać nie można, takie wysuszenie sąsieków w spichrzach; takie wypróżnienie stodół, takie wyjałowienie zagonów panuje w całym kraju. Bogacz zrównany z nędzarzem. Braterstwo głodu. Wymownie, z flamandzką wytrzymałością szczegółów oddaje nam pierwszy rozdział powieści dzieje takiego głodowego dnia, takie drobne i nic na pozór nie znaczące oszukiwanie dzieci, sztuczne przesypianie doby, by dzień krótszym się wydał, takie odejmowanie sobie od ust, pasowanie się z pragnieniem, by tej odrobiny mleka starczyło dla dzieci.

Trzeba dobrze znać wieś polską, by w całej pełni zrozumieć tragizm następnego, czy trzeciego rozdziału, w którym Łukasz idzie w świat po chleb, a syna swojego dziesięcioletniego oddać postanawia na służbę. Trzeba dobrze sobie uświadomić stanową duszę, nieomal pychę, z a g r o d n i k a, właściciela roli, jego wywyższenie nad parobka i bezrolnego by odczuć tę psychiczną klęskę, jaką przechodzi rodzina Łukasza, gdy doszło do takiego poniżenia, że Józek, dziesięcioletnie dziecko, musi iść na służbę. A w „P o m o r z e“ scena ta jest jedną z najświetniejszych kart powieści:

„Jednego rana, po śniadaniu, które zaledwie dzieci zawróżyło, iż przestały na chwilę łabiedzić, Łukasz, siedzący dotąd w ponurem milczeniu, podniósł się z ławy z ciężkim stękiem, ściągnął łoktusę z łóżka i podał Józkowi:

— Na. Zaodziej się. Pójdziemy.

Tekla popatrzyła nań pytającym wzrokiem. Ucbylił oczu i sam się zaczął zaodziewać.

— Kaź on to ma iść z tobą? — spytała wreszcie lękliwie.

— Na służbę — odrzekł szorstko.

Józek wybuchnął głośnym szlochem.

— Ja nie pódę na służbę! — bełkotał.

— Cit!... — zgromił go ojciec. — Zbier się wartko!

— Ja nie chcę! Tato! Ja nie chcę!...

— Widzisz go? — pogroził mu rzemieniem.

— Cóż ty z dzieckiem wyprawiasz? — wtrąciła Tekla.

Józek, widząc podpórkę u matki, zbliżył się, potaczując ku niej.

— Mamo, nie dajcie mie! — prosił i aż zachodził się od płaczu.

— No - cicho, Józuś, cicho — głaskała go. Salka też zabliżyła się i zasłoniła go zapaską, w myśli, by go skryć przed ojcem.

— No, widzicie wy, moi kochani... — zaczął zwolna Łukasz, a gniew go prędki zalewał. — To ja tu będę ceregiele z wami... Zbierasz się wartko, czy nie!? — wrzasnął już ponad nim i zamierzył się rzemieniem.

Józek zaskuczał cienko i zadygotał całem ciałem“.

A. Grzymała Siedlecki.

zmuszać ich, jak się to dzieje dotychczas, do uczestniczenia w nabożeństwach innego wyznania.

Żądania te znalazły poklask w całej prasie liberalnej. Dziennik republikański „Pais“ stwierdza przy tej sposobności, że wskutek ucisku klerykalnego liczba protestantów w Hiszpanii mnoży się szybko i jest już dziś większą, niż ogół przypuszcza.

Trwoga przed temi nowemi prądami zmobilizowała atoli także armię klerykalną. Główna jej organizacea „Union de los Catolicos“ wystąpiła również z programem politycznym — który żywo przypomina wieki średnie. Żąda on przedewszystkiem, ażeby tolerancya religijna pozostała ściśle w ramach obecnej konstytucyi, ażeby nadal zabronione było wykonywanie niekatolickich obrządków w miejscach publicznych. Tak samo mają być zabronione wszelkie szkoły, nie opierające się na zasadach kościoła katolickiego. Nauka na uniwersytetach, w gimnazyach, seminaryach i wszelkich publicznych i prywatnych szkołach ludowych, ma być zastósowana do nauk kościoła i religii katolickiej, jako panującej w państwie, niemniej do przepisów konkordatu z Rzymem. Duchowieństwo ma być uwolnione od obowiązku płacenia podatków; duchownych katolickich nie wolno powoływać na świadków przed sądy świeckie, a w razie skazania którego z nich przez te sądy za zbrodnie lub przestępstwa, wydany na nich wyrok wykonać wolno jedynie za zezwoleniem władzy biskupiej. Dalej domaga się ten średniowieczny program bezwzględnego rozwiązywania wszelkich niekatolickich stowarzyszeń, — o tem zaś, które stowarzyszenie należy uważać za katoliakie, rozstrzygać mają wyłącznie władze duchowne. Biskupi mają otrzymać takie prawa, ażeby z wykluczeniem interwencyi sądów świeckich zmusić mogli wykonawców testamentów do wypłacenia kościołowi każdego zapisanego mu spadku, chociażby co do prawomocności tych spadków istniały rozmaite wątpliwości.

Ta wiązanka postulatów klerykalnych — wybrana z pośród mnóstwa innych, nie mniej średniowiecznych, znamionuje dobitnie uroszczenia klerykalizmu hiszpańskiego i ducha, którym jest przejęty.

Walka domu z lawą.

Znany dziennikarz włoski Luigi Barzini, w jednem z najnowszych swoich sprawozdań o wybuchach Etny, podaje wstrząsający obraz domu, który padł pierwszy ofiarą strumienia płonącej lawy. Był to dom, noszący nazwę Casa Fra Diavolo, a położony na folwarku barona Corvaia.

Dzień przed katastrofą — pisze Barzini — gdy lawa była oddalona mniej więcej na 300 m., zdawało się, jakgdyby strumień jej miał uczynić zwrot i popłynąć obok domu, wkrótce jednakże przybrał fatalny kierunek na zabudowanie. Wtedy na rozkaz właściciela zaczęto z domu wynosić meble, sprzęty i wszelkie zapasy. Było to po godzinie 6 wieczorem. W owej chwili podpłynęła lawa do stóp muru, opasującego dziedziniec.

Strumień płynął z wyżyny ogromnie spiętrzony, szary, dymiący, przetykany ognistemi plamami. Brzegi jego ciągle zmieniały swoje kontury. Czuć już było gorące jego tchnienie i słychać było chrzęst gęstych fal. Kilka krzaków kwitnących stanęło w płomieniach, które przez okna rzuciły światło do pustych pokojów. Wewnątrz domu już panuje żar, jak w piecu. Widać, jak tapety na ścianach pękają i zwijają się w trąbkę pod działaniem gorąca.

A strumień lawy nieustannie płynie z okrutną powolnością. Już czuć swąd przypalonego pokostu. Słupy drewniane dymią, a belki żelazne parzą dłoń, przytkniętą do nich. Gorąco staje się nieznośne. Z poza muru słychać głuche uderzenia. Lawa żąda, ażeby ją wpuszczono. Wydaje się, jak gdyby uparty i milczący wróg sunął tarany pod mury fortecy. Brama jęczy i wygina się. Nagle odzywa się rozpaczliwe wołanie:

— Studnia!

Znaczniejsza ilość wody znaczy dla domu, napadniętego przez lawę to samo, co dynamit przy pożarze. Gdy lawa runie do studni i wypełni ją, woda nagle przemienia się w parę i powoduje straszliwy wybuch. Spieszy też kilku mężczyzn do studni, zrywają z niej części żelazne, burzą brzegi cembrowiny i zasypują studnię.

Słychać znowu głośne trzeszczenie, poczem wznosi się tuman pyłu. Pod naciskiem potężnym lawy, mur obwodowy runął po całogodzinnym oporze. Gruzy jego padują aż pod dom. Na ostatek z hukiem pada wielka brama ze swoim dachem. Wszystko stracone.

Przerażenie ogarnia wszystkich. Na chwilę ustaje praca ratunkowa, ale rychło podjęto ją w dalszym ciągu przy świetle pochodni, gdyż dawno już zapanowały ciemności. Zbliżający się z przeraźliwą powolnością wróg wysyła naprzód małe potoki, które biją o ściany domu i wywołują echo w pustych pokojach. Już nie ma ratunku dla nieszczęsnego domu. Casa Fra Diavolo okazuje szczeliny w murach. Lawa u stóp domu coraz bardziej się wznosi. Wyniesiono z niego wszystko, pozostały tylko nagie ściany.

Jedna ze szczelin rozszerza się powoli, dom pochyla się ku jednej stronie i prawie bez szmeru niknie w falach lawy. Słychać tylko przez chwilę trzask belek. Około północy lawa zagrzebała wszystko. Pozostało dymiące cmentarzysko w pamięci ludzkiej.

Kronika paryska.

Paryż, 5 kwietnia.

(Akcya wyborcza. — Kandydatura Małgorzaty Durand. — Z ruchu kobiecego. — Rewelacye o szpiegostwie. — Odkrycie dra Doyena. — Jego artykuł).

[=] Na murach, na kioskach, na płotach afisze barwy czerwonej, żółtej, niebieskiej, wzywające wielce szanownych wyborców, ażeby dla swojego dobra wybrali deputowanym li tylko tego lub owego kandydata. Przy tej sposobności kandydat konserwatywny zarzuca kandydatowi radykalnemu, że brał udział w likwidacyjnych oszustwach, nawzajem kandydat radykalny zarzuca swojemu przeciwnikowi, że jest zakapturzonym jezuitą. Zresztą agitacya nie jest bardzo ożywioną. Pewną polemikę wywołała kandydatura Małgorzaty Durand, redaktorki pisma feministycznego „La Fronde“, które zostało założone przed 9 laty, ale rychło upadło dla braku poparcia. Obecnie jest Małgorzata Durand współpracowniczką dziennika „Les Nouvelles“. Posiada wielką wymowę i znaczne wykształcenie. Powiadają, że jest Egeryą ministra robót Vivianiego, który zawdzięcza jej niejeden szczęśliwy pomysł. Nawet przeciwnicy feminizmu nie zaprzeczają jej kwalifikacyi na deputowanego — niestety ustawa francuska pozbawiła kobietę równie czynnego, jak biernego prawa wyborczego.

Wogóle ruch feministyczny nie znajduje należytego poparcia pomiędzy kobietami francuskiemi. Ażeby go ożywić, zwołały feministki pod protektoratem deputowanych z lewicy szereg zgromadzeń, które uchwaliły rezolucye, domagające się gruntownych reform politycznych, socyalnych i ustawodawczych, celem zapewnienia kobietom właściwego stanowiska. Umiarkowany obóz feministek, wiedząc, że nie prędko przed kobietami otworzą się podwoje parlamentu, pragnie na razie zdobyć bierne i czynne prawo wyborcze do rad gminnych, w czem popiera je lewica parlamentarna, głosząca równouprawnienie kobiet. W tej walce bierze wybitny udział adwokatka Marya Vérone, lekarka Pelletier i panna Laloë.

Niedawno związek feministyczny pod nazwą „Conseil national des dames françaises“ urządził wielkie zgromadzenie, na które zaprosił studentki z Sorbony. Studentki przybyły tłumnie, chociaż nie wiedziały w jakim celu zwołane zostało zgromadzenie. Przemawiały znane feministki panie Sara Monod, Cruppi i Avril de Sainte-Croix. Wzywały studentki do jedności, która jest siłą słabych. Dowodziły, że studentki muszą utworzyć swój związek, który umożliwi im zbudowanie żeńskiego domu akademickiego, jaki posiadają studenci, należący do „Association générale“. Studentki przyjęły z uniesieniem ten pomysł i dopiero przy obradach nad § 8 statutu zerwała się burza. Paragraf ów powiada: „Studentki małoletnie i zamężne, chcąc wstąpić do związku, muszą wykazać się pozwoleniem swoich rodziców lub opiekunów, względnie mężów“. Paragraf ten uchwalono mimo burzy, równie jak postanowienie, że cudzoziemki nie mogą należeć do związku.

Podobnie, jak w Anglii, tak i we Francyi wszyscy podejrzywają Niemców o szpiegostwo na ogromną skalę. „Matin“ w dzisiejszym artykule zwraca uwagę ludności i władz wojskowych na stosunki, które panują na rządowem polu wzlotów aeronautycznych w Mourmelon-le-Grand koło Chalons. Od dłuższego czasu — powiada „Matin“ — oficerowie niemieccy i wogóle obcy niejako pod oczami francuskich władz wojskowych kształcą się we władaniu aeroplanami, a rząd nic nie czyni, ażeby szpiegostwu kres położyć. Natomiast wykształcenie aeronautyczne oficerów francuskich jest ogromnie zaniedbane. — Deputowany Clementel, sprawozdawca budżetu wojskowego, oświadczył w zimie b. r., że na wiosnę będzie mieć Francya 50 oficerów, zdolnych do kierowania aeroplanami. W rzeczywistości tylko jeden oficer posiada świadectwo takiego uzdolnienia.

Senator Reymond, który wniósł w tej sprawie interpelacyę do ministra wojny, potwierdził powyższe zarzuty „Matina“. Reymond powiedział redaktorowi tego dziennika: „Kiedy byłem obecny na słynnych lotach Lathama pod Chalons, wstąpiłem do pewnej restauracyi i chciałem usiąść przy stole. Kelnerka nie pozwoliła na to i oświadczyła wyraźnie:

— Ten stół jest stale zamówiony dla niemieckich oficerów.

Dowiedziałem się, że do tego stołu zasiadali dwaj oficerowie niemieccy, jeden z Monachium, drugi z Berlina. Niemcy posiadają dwie szkoły aeronautyczne: jednę u siebie w Johannisthal, drugą u nas pod Chalons. Rząd niemiecki powiada swoim oficerom: „Idźcie do Francyi“. Przychodzą też do nas, jako ludzie prywatni, ale to nie przeszkadza, że otrzymują telegraficzne gratulacye od cesarza.

Podobne informacye otrzymał „Matin“ od narodowej Ligi floty powietrznej. Członkowie jej zwrócili już przed 6 tygodniami uwagę ministra wojny na te stosunki. Minister — jak twierdzi „Matin“ — zarządził śledztwo, którego wyniki nie są dotąd znane. Ale zło zostało już dokonane i nie można go uczynić nieistniejącem, natomiast trzeba na przyszłość uważać, ażeby Francya nie wyciągała dla Niemców gorących kasztanów z ognia. Oczywiście rewelacye „Matina“ wywołały sensacyę. Odliczywszy niejeden szczegół na przesadę, otrzymamy jeszcze sporą wiązankę ciężkich zarzutów.

Innego rodzaju sensacyą poczęstował „Matin“ swoich czytelników, a mianowicie: artykułem lekarza dra Doyen'a, znanego chirurga paryskiego. Dr Doyen w artykule swoim powiada: „Uczyniłem odkrycie, które zapewnia zupełne zniknięcie raka skóry i tych części ciała, które są dostępne dla elektro-koagulacyi. Przedsiębiorę elektro-koagulacyę równocześnie ze szczepieniem. Rak obumiera już przy temperaturze 50 do 55 stopni Celsiusza. Komórki raka, o ile nie znajdują się na powierzchni ciała, trzeba odsłonić operacyjnie. Następnie za pomocą prądów elektrycznych wytwarzam temperaturę 55 stopni, a nawet wyższą, a pod działaniem jej obumierają komórki raka, który nie może się dalej rozszerzać. Leczenie jest wynikiem działania fizycznego i lekarskiego, a to działanie medyczne jest rezultatem badań moich nad kolloidami, to jest nad substancyami klejowatemi, które przyczyniają się do rozwoju fagocytów, to jest komórek żernych. Fagocyty niszczą toksyny i mikroby.“

Dr Doyen rozpoczyna swój artykuł uwagą wielce samochwalczą, pisząc te słowa: „Muszę wierzyć, że urodziłem się ze zdolnościami zarówno do nauk ścisłych, jako też i doświadczalnych.“ Następnie opowiada, że chodził zawsze drogami własnemi, że w miarę potrzeby był stolarzem, mechanikiem, murarzem, matematykiem, fizykiem, chemikiem. Przy swoich badaniach nad kolloidami posługiwał się nie tylko fotografią, ale także i kinematografią. Dr Doyen twierdzi, że wynalezionym przez siebie środkiem będzie leczyć wszystkie prawie choroby zakaźne! Środek ten, mający nazwę „mycolysin“ (rozpuszczający zarodki), składa się z kolloidów, substancyj nierozpuszczalnych, które w płynie unoszą się w tak nieskończenie małych cząstkach, że nie wpływają ujemnie na przeźroczystość płynu. Substancye te zyskuje dr Doyen przez fermentacyę.

Świat lekarski bardzo sceptycznie przyjął zapewnienia dra Doyena, co więcej, powagi lekarskie odmawiają najnowszemu jego odkryciu wszelkiej wartości, podobnie jak dawnym odkryciom.

Kronika.

Kraków, 8 kwietnia.

Dyrektorem krakowskiej dyrekcyi skarbu w miejsce p. Szlachtowskiego, wiceprezydenta dyrekcyi skarbu, zamianowany będzie — jak donoszą dzienniki lwowskie — starszy radca Stan. Bilwin, radny m. Lwowa.

Komendant korpusu w Krakowie. Z Wiednia telefonują: W najbliższych dniach zamianowany będzie marszałek polny — porucznik Weigl, komendantem korpusu w Krakowie.

Z teatru miejskiego. W pełnej humoru komedyi Hermana Bahra „Koncert“, ważniejsze role objęli: pp. Barwińska, Jarszewska, Sulima, Słubicka, Kopczewska, Zarzycka, Eyssymontówna, Górska, Mielnicka, Łomska, Sobiesław, Stanisławski, Szymborski i Bojnarowski. Zapowiedź wystawienia sztuki świetnego pisarza wiedeńskiego zainteresowała bardzo żywo publiczność krakowską, która ma w pamięci niezwykłe powodzenie na scenie naszej przedostatniej komedyi Bahra „Majster“.

Świetna komedya Tadeusza Konczyńskiego „Srebrne szczyty“, która trzykrotnie już zapełniła po brzegi widownię teatru, daną będzie dziś po raz czwarty. Sukces tego utworu jest dowodem, że sztuka o głębszym pokroju może sobie zdobyć równe powodzenie, jak wesołe utwory lekkiego repertoaru, o ile autor potrafi zainteresować uwagę publiczności zarówno efektownem ujęciem problemów życiowych, jak zręcznem zastosowaniem nowoczesnej europejskiej metody teatralnej. Zalety te posiadają w wysokim stopniu „Srebrne szczyty“ i w tem leży tajemnica powodzenia utworu.

Teatr ludowy. Tragedya ludzi, którzy spędzają noce bezsenne na maszynie, którzy są pełni odpowiedzialności za życie tych, których wiozą do celu przeznaczenia, oto wątek dzisiejszej premiery. — Eberhardt-Müller zrozumiał i odczuł te typy, a przeprowadzając je po mistrzowsku, dał nam obraz ponurej tragedyi życia kolejowego w Prusach. W „Katastrofie kolejowej“ grają: E. Rygier (Hlausen), Poleński (dyrektor kolei), Turski (palacz), Szarkowski (radca), Jarniński (Martens), Gawlikowska (Hilda), Rozwadowska (Paulina) i t. d. „Katastrofa kolejowa“ daną będzie dziś i jutro. W niedzielę po południu „Wesele Fonsia“, a wieczór „Czarodziej z nad Nilu“ z p. Jadwigą Brzozowską w roli tytułowej.

„Przyszły Grunwald“. Pod tym tytułem wygłosi prof. Lutosławski w dniach od 11 — 16 kwietnia w sali Starego teatru, cykl odczytów, składający się z 6 prelekcyj: 1) Ludy germańskie, 2) Słowianie, 3) Prusy i Polska, 4) Siły narodowe, 5) Środki walki, 6) Ostateczne starcie. Dochód przeznacza prelegent na pracę oświatową na kresach zachodnich i zakładanie szkółek, jakie utrzymuje Koło VI im. Słowackiego, dając w nich w godzinach pozaszkolnych pomoc w naukach i godziwą rozrywkę zastępom najuboższej dziatwy szkolnej, spędzającej zazwyczaj ten czas na ulicy i pod jej zabójczym wpływem.

Wykłady odbywać się będą zawsze o godzinie 4 po południu. Ceny miejsc: krzesło w trzech pierwszych rzędach po 2 kor., w abonamencie 10 kor.; krzesło w dalszych rzędach po 1 kor., w abonamencie 4 kor.; krzesło na galeryi 60 hal., w abonamencie 3 kor. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni A. Krzyżanowskiego, oraz w każdym dniu wykładu na godzinę przed rozpoczęciem.

Zjazd stronnictwa ludowego. „Przyjaciel ludu“ donosi: Wydział rady naczelnej P. S. L. i wszyscy posłowie-ludowcy, sejmowi i parlamentarni, zbiorą się w Krakowie, w sali „Czytelni akademickiej“, przy ulicy Mikołajskiej l. 3, w niedzielę 17 kwietnia b. r. na naradę. Przedmiotem obrad będą: a) sprawozdanie przewodnictwa o stanie rzeczy w P. S. L.; b) program najbliższych prac i zadań P. S. L.; c) sprawozdanie o sytuacyi politycznej; d) reforma wyborcza sejmowa; e) sprawa koncesyj szynkarskich. Obrady zaczną się o godzinie 10 rano.

Z oddziału kolarskiego Sokoła krakowskiego. W ubiegłą środę odbyło się walne zebranie przy licznym udziale członków, na którem został wybrany nowy zarząd. W skład jego weszli: naczelnik F. Ebert, zastępca L. Skaza, sekretarz A. Surowiecki, pierwszy kapitan St. Wojciechowski, drugi J. Weiss, skarbnik G. Holoubek, członkowie zarządu J. Dembiński, R. Wójcik, E. Grzywiński, R. Gorgolewski. Walne zebranie uchwaliło na wniosek druha St. Wojciechowskiego nadal bojkować rowery pruskie, nie dopuszczając ich do ubiegania się o nagrody w zawodach, ani też do brania udziału w wycieczkach, urządzanych przez oddział. Nowy zarząd zachęca członków do ubiegania się o nagrody turystyczne, w których corocznie udziela trzy najgorliwszym turystom za podróże odbyte w niedzielę i święta i trzy za podróże, odbyte we wszystkie dni sezonu, który się już dnia 15 marca rozpoczął. Cykliści, którzy mają ochotę wpisać się i ubiegać o te nagrody, zechcą się zgłosić do druha S. Wojciechowskiego w drogueryi Zopotha, przy ul. Siennej.

„Wisła“. Towarzystwo sportowe „Wisła“ przy krajowym Związku turystycznym oddało z dniem 1 b. m. dziewięć wzorowo urządzonych kortów tenisowych do użytku publicznego. Korty te znajdują się u wylotu ulicy Czystej vis-a-vis gołębnika wojskowego. Ceny przystępne. — Członkowie „Wisły“ oraz członkowie krajowego Związku turystycznego mają znaczne ulgi.

Zatarg pomiędzy pracodawcą a pracownikami w firmie H. Schwarz w Krakowie, który powstał w dniu 31 b. m., przybrał od wtorku formę strajku-lokautu. W firmie tej, zatrudniającej bez wyjątku prawie pracowników wysoko uzdolnionych i wykwalifikowanych, warunki pracy i płacy były korzystne, a stosunki między firmą i pracownikami jak najlepsze. Popsuły się one jednak, gdy przyjęty został jako przykrawacz p. Weiss (Niemiec — nie umiejący mówić po polsku). Powstały zatargi, które się zaostrzyły dnia 31 marca. Wtedy oświadczył niespodziewanie p. Schwarz, że odtąd pracownię oddaje pod wyłączne kierownictwo p. Weissa i temsamem od tej chwili ustają wszelkie zobowiązania firmy, wypływające z umowy z r. 1908. Gdy pomimo protestu pracowników przeciwko cofaniu korzystnych warunków umowy, firma obstawała przy swojem postanowieniu, a p. Weiss zaczął w pracowni bezwzględne swoje rządy — robotnicy zmuszeni byli rozpocząć dnia 5 b. m. rano strajk, który trwa do tej pory, ponieważ firma nie chce ustąpić, a robotnicy bronią się przed pogorszeniem niczem nieumotywowanem warunków pracy i płacy, które mają już od 1 i pół roku. W strajku bierze udział 20 robotników i 20 robotnic; pracuje tylko około 20 uczenic.

Krwawe zajście w Podgórzu. Jak to już donosiliśmy, przed kilku dniami, na podwórzu dworskiem w dobrach Płaszów, przyszło do scysyi między służbą dworską, a zarządcą dóbr płaszowskich p. Felusiem, który napominał służbę za zbyt wesołe zachowanie się. Scysya owa zakończyła się ciężkiem pobiciem widłami p. Felusia, który odwieziony do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, umarł wczoraj z powodu odniesionych ran.

Tajemnicze samobójstwo. W uzupełnieniu notatki o tajemniczem samobójstwie, jakie popełniła wczoraj jakaś nieznajoma kobieta, rzucając się pod Kłajem pod koła pociągu, donoszą nam, że samobójczynią była nauczycielka z Grabia, Joanna Rogalówna.

Z kraju.

Chrzanów, 6 kwietnia. (Szpital powiatowy. — Przed zlotem grunwaldzkim).

Jedną z najważniejszych konieczności powiatu chrzanowskiego staje się coraz bardziej sprawa budowy szpitala. Powiat nasz o silnie rozwiniętym przemyśle kopalnianym i fabrycznym, dotychczas nie posiada tak humanitarnej i koniecznej instytucyi, jaką jest szpital. Zarówno w fabrykach, kopalniach jak i na liniach kolejowych zachodzą tu częste, niejednokrotnie nadzwyczaj skomplikowane wypadki, wymagające natychmiastowej pomocy a wtedy umierającego wiezie się na najbliższy dworzec kolejowy i tu się czeka na najbliższy pociąg, ktorym chory dojeżdża do Krakowa do szpitala bardzo często za późno. Połączone to jest naturalnie z kosztami, na które biedny robotnik czy włościanin nie zawsze ma pod ręką pieniądze. Miejscowa pomoc lekarska nie zawsze może skutecznie interweniować, ze względu na brak odpowiednich urządzeń i przyrządów potrzebnych przy operacyach. Tak np. dzisiaj rannym pociągiem przewoziła jakaś wieśniaczka do Krakowa kilkunastoletniego chłopaka, który skutkiem upadku jeszcze w piątek ubiegłego tygodnia doznał wstrząsu mózgu. Czy pomoc nie będzie za późno? Budowa szpitala, poruszana już niejednokrotnie na posiedzeniach chrzanowskiej Rady powiatowej winna, wreszcie już raz przyoblec się w szatę rzeczywistości.

W gniazdach sokolich naszego powiatu przygotowania do zlotu grunwaldzkiego w Krakowie odbywają się w całej pełni. Powiat nasz dostarczy niewątpliwie na zlot pokaźną liczbę druhów ćwiczących.

Kolbuszowa, 7 kwietnia. (Przedstawienie amatorskie.) Sokół urządza 10 b. m. przedstawienie sztuki Sydona Friedberga, p. t. „Prawica i lewica“. Początek o godzinie pół do 8 wieczór.

Tarnów, 7 kwietnia. (Z Sokoła. — Przeciw pornografii). Doroczne święcone w Sokole, zgromadziło bardzo wielu członków i gości zaproszonych, pomiędzy którymi byli także delegaci towarzystw tarnowskich. Poświęcenia dokonał ks. Sulma. Zebranych powitał imieniem zarządu wiceprezes Pankowicz, poczem toastowali pp. Delekta, Styliński i Wierzbicki. Nastąpiły produkcye orkiestry, gra na fortepianie, deklamacya p. Ostręgi, śpiewy, monologi, oraz tany, które trwały do rana.

Celem uczczenia 116-letniej rocznicy zwycięstwa pod Racławicami, odegraną została w ostatnich dniach na scenie Sokoła „Przekupka warszawska“, Bełcikowskiego. Reżyserował p. Dutkiewicz. Całość wypadła dobrze. Na pierwszy plan wybiła się p. Dutkiewiczowa, w roli Magdy. Dzielnie sekundowali jej pp. Morawski, Wilczyński, Robaczowski, Ludertowicz, Ostręga, Czechowski i inni. Dnia 10 b. m. przedstawienie „Przekupki warszawskiej“ będzie powtórzone po bardzo zniżonych cenach dla szerszych sfer społeczeństwa.

Staraniem Towarzystwa bibliotek chrześcijańskich, odbył się w sali ratuszowej wiec publiczny przeciw pornografii. Przewodniczył burmistrz dr Tertil, referowali dr Eugeniusz Piasecki i profesor Paciorkiewicz. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę, domagającą się zwalczania pornografii wszelkiemi środkami. *Lambda.*

Nowy Targ, 7 kwietnia. (Sokół. — T. S. L. — Przedstawienie amatorskie).

W niedzielę 3 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie „Sokoła“ przy udziale 56 członków na ogólną liczbę 148. Po ożywionej dyskusyi nad sprawozdaniem, uchwalono absolutoryum dla wydziału. Następnie na wniosek wiceprezesa Z. Wasiewicza, zamianowano jednomyślnie członkiem honorowym ustępującego prezesa K. Engla, przeniesionego do Lwowa. Prezesem wybrano Al. Lgockiego, zastępcą Z. Wasiewicza; do wydziału weszli: A. Błachociński, L. Czech, dr Geisler, J. Liszka, Stan. Ossowski, J. Rajski, Stan Wilk, Stan. Wiśniowski i K. Władyka; jako zastępcy: J. Gątkiewicz, J. Gunka i M. Mroszczak. Członkami komisyi rewizyjnej zostali: St. Deleszta, J. Pałka i Ford. Siekierzyński. Z powodu znacznego obdłużenia „Sokoła“ uchwalono jednomyślnie podwoić miesięczne wkładki członków i zmniejszyć o ile możności wydatki administracyjne.

Celem wzmożenia działalności Kół T. S. L. wydzielił Zarząd główny ze związków okręgowych krakowskiego i nowosądeckiego Koła w Zakopanem, Czarnym Dunajcu, Nowym Targu, Makowie, Jordanowie, Krościenku i Mszanie dolnej i utworzył Związek okręgowy T. S. L. z siedzibą w Nowym Targu. Ukonstytuowanie się nowego Związku nastąpi z końcem kwietnia. Staraniem Koła T. S. L. w Nowym Targu odbyły się dwa odczyty treści historycznej i przedstawienie amatorskie sztuki „Okrężne“ w Rabie wyżnej.

Na dochód miejscowej Czytelni katolickiej odbyło się przedstawienie dwóch sztuczek „Bartosz z pod Krakowa“ i „Kominiarz i młynarz“. Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie, zwłaszcza pp.: Gołuchowski i Sowiński. Publiczność dopisała i żywo oklaskiwała grę amatorów.

Gorlice, 6 kwietnia. (Z „Sokoła“). Przed tygodniem odbyło się doroczne walne zgromadzenie tutejszego „Sokoła“. Sprawozdanie wydziału z czynności za rok ubiegły wykazuje stały, pomyślny rozwój towarzystwa, liczącego 194 członków. Przez cały rok ubiegły odbywały się ćwiczenia gimnastyczne. Zastęp druhów ćwiczących stale się zwiększa. Nadto w sali Sokoła odbywa się bezpłatnie nauka gimnastyki dla miejscowej szkoły ludowej męskiej. Uczniowie tej szkoły pobierali w ubiegłym roku naukę gimnastyki w liczbie 254 w sześciu oddziałach o dwunastu godzinach tygodniowo. Również bezpłatnie pobierają naukę gimnastyki uczenice szkoły wydziałowej żeńskiej, pod kierownictwem własnej nauczycielki. Towarzystwo urządziło publiczny popis gimnastyczny w parku miejskim, oraz uroczysty wieczorek Kościuszkowski w listopadzie 1909, nadto wzięło udział czynny w ćwiczeniach i występach publicznych kilku okolicznych gniazd. Od grudnia zaś gniazdo tutejsze czyni intenzywne przygotowania do godnego uczestnictwa w zlocie, podczas uroczystości grunwaldzkich. Z oddziałów „Sokoła“ najlepiej rozwijał się kolarski o czterdziestu członkach, rozporządzający majątkiem 240 koron i Kółko tennisowe, rozporządzające funduszem 105 kor. Inne natomiast oddziały, jak chór sokoli i Kółko dramatyczne zaledwie wegetują. W zawiązaniu znajdują się: czytelnia i biblioteka sokola, oraz oddział sportowy. Ruch towarzyski wśród członków towarzystwa znacznie ożywiony, zaznaczył się na zewnątrz w kilku wieczornicach, wycieczkach kolarzy i zabawach z tańcami. Najważniejszą sprawą w roku sprawozdawczym było przeprowadzenie kanalizacyi w realności „Sokoła“ kosztem 1600 koron. Nadto przyczyniło się Towarzystwo do wybudowania kanału miejskiego wzdłuż ulicy Jagiełły, przy której gmach „Sokoła“ się znajduje, kwotą dwustu koron. „Fundusz zlotowy“ wynosi dziś kwotę 622 koron, w czem mieści się kwota 100 koron, ofiarowana przez dra Dziubczyńskiego. Do ćwiczeń podczas zlotu stanie czterdziestu druhów gorlickich. Zamknięcie rachunkowe z dniem 1 stycznia b. r. wykazuje w dochodach kwotę 9576 koron, w rozchodach 6948 kor., gotówka wynosi 2628 koron.

W skład wydziału wchodzą: jako prezes dr Radomyski, jako wiceprezesi: dr Szczepański, druh Turowicz, jako sekretarze Pawliński i Przybylski, skarbnikiem druh Zabierowski, oraz członkowie wydziału: Drozdowicz, Krysakowski, Pędracki, Wacławowicz, Rakucki.

Mszana Dolna, 6 kwietnia. (Budowa nowego sądu.) Jednym z pierwszych budynków rządowych, które obecnie mają być zbudowane w naszym kraju, będzie budynek sądowy w Mszanie Dolnej. Ważną więc jest rzeczą, aby zbudowany został po dojrzałej rozwadze i zgodnie z interesami powiatu sądowego, stron i samego sądu. Tymczasem decyzya co do wyboru miejsca pod tę budowę wypadła niefortunnie; z trzech oferowanych placów wybrano najmniej odpowiedni, którego jedyna korzyść dla skarbu państwa, polegająca w tem, że ma być rzekomo darmo dany, jest tylko pozorną, albowiem duża odległość jego od dworca kolejowego, przystęp bardzo utrudniony z powodu złej drogi i położenie na górze, wreszcie konieczność wykupienia gruntów po drogiej cenie dla umożliwienia dojazdu do tego placu sprawiają, że koszt budowy na tym placu przewyższy znacznie koszta kupienia dobrego placu pod budowę. Plac powyższy, tak niefortunnie przez władze wybrany, ma jeszcze wiele innych ujemnych stron: zdrowotność najgorsza, niemożliwość kanalizacyi, brak wody, otoczenie staremi zabudowaniami (niebezpieczeństwo pożaru), sąsiedztwo bezpośrednie cmentarza, nareszcie położony jest na krańcu gminy tutejszej, w miejscu, gdzie miasteczko dalej rozwijać się nie może. Nic tedy nie przemawia za budowaniem tutaj sądu. W swoim czasie poważniejsi mieszkańcy tutejsi wnieśli protest do rządu przeciw niefortunnemu wyborowi placu, lecz bez rezultatu. Próbujemy więc na innej drodze zwrócić uwagę sfer miarodajnych.

Agitator ukraiński Ilko Łysy, skazany przez sąd tarnopolski ubiegłej środy na 4 miesiące więzienia z powodu podżegającej agitacyi, został wypuszczony na podstawie orzeczenia izby radnej na wolność, za złożeniem kaucyi w kwocie 3000 kor. Obrona zarzuciła niekompetencyę sądu, wobec czego sprawa oparła się o najwyższy trybunał. Łysego wypuszczono w niedzielę.

Ze świata.

Data kongresu polskiego w Waszyngtonie. Towarzystwo emigracyjne w Krakowie ogłosiło niedawno informacyę, że uroczystość odsłonięcia pomników: Pułaskiego i Kościuszki w Waszyngtonie odbędzie się dnia 12 maja b. r. Tymczasem dziennik związkowy „Zgoda“ w numerze z dnia 25 marca b. r., który otrzymaliśmy dzisiaj, donosi: „Prace Komitetu wykonawczego, zajmującego się urządzeniem powszechnego Kogresu narodowego polskiego, mającego się odbyć w stolicy Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, w dniach począwszy od 11 maja bieżącego roku, są prawie na ukończeniu“.

W dalszym ciągu artykułu dziennik wspomniany, nawołując ziomków do wzięcia udziału w kongresie, zaznacza, że „odsłonięcie pomników Kościuszki i Pułaskiego przypadnie na dzień 11 maja b. r.“

Wobec tego nie wiadomo, czy odsłonięcie pomników i rozpoczęcie obrad przypadnie na dzień 11 maja b. r., czy też odsłonięcie pomników odbędzie się dnia 11 maja, zaś obrady Kongresu rozpoczną się dnia 12 maja. Pożądanem byłoby, ażeby komitet wykonawczy, urządzający Kongres, zawiadomił Rady miast Krakowa i Lwowa o dacie Kongresu — chociaż delegaci w każdym razie wyjadą z Europy tak, ażeby mogli uczestniczyć w uroczystości odsłonięcia pomników.

Teatr polski w Poznaniu. Dyrektor teatru polskiego w Poznaniu p. A. Lelewicz ogłosił w tych dniach sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Teatr poznański wystawiał w ubiegłych dwóch sezonach dramat, operę i operetkę. — Największą atrakcyę dla publiczności poznańskiej stanowi opera swojska, która zawsze zapełnia teatr po brzegi. W sezonie r. 1908-9 dano „Halkę“ 36 razy, a w sezonie 1909-10 roku opera ta była dziesięć razy wystawiana, w roku bieżącym zaś „Straszny dwór“ odegrano dwadzieścia kilka razy. — Na opery te przybywali w wielkiej liczbie także i Niemcy. — Znacznie mniejsze zainteresowanie budzą opery obce. Dramat współczesny niema powodzenia u publiczności, więc też rzadko się zdarza, iżby utwór współczesny ukazał się na scenie częściej, niż dwa razy. Jedynie tylko dzieła Przybyszewskiego, Krzywoszewskiego, Perzyńskiego i Zapolskiej, zdołały przywabić liczniejszą publiczność do teatru i wywrzeć głębsze wrażenie. Do dzieł, wydobytych ze starszego repertuaru, odnoszą się Poznańczycy bardzo chłodno. — Największem powodzeniem cieszyły się utwory, mające podkład ludowy lub szerszy, narodowy, w których występują osoby w kostyumach narodowych. Sztuki takie grano po kilkanaście razy w sezonie.

Teatr poznański rozporządza bardzo licznym zastępem artystów. W zakresie dramatu do znaczniejszych sił sceny poznańskiej należą: panie Turowicz, Bogusińska, Królikowska, Czerniakowa, Sławińska, Sznage; jako też panowie: Werewski (reżyser), Bogusiński, Andruszewski, Kęcki, Boroński, Szatkowski, Czermak, Czaki.

W dziale operowym wyróżnili się: panie Hendrych, Celińska, Krajewska i panowie: Chajek, Layman, Scheller, Ludwig, Huss, Fotygo, wreszcie w operetce: Oleńska, Palczewska, Kosińska i Miłosza.

Sezon teatralny kończy się już w kwietniu. — W miesiącach letnich teatrowi poznańskiemu nie wolno dawać przedstawień, co bardzo niekorzystnie oddziaływa na stronę materyalną przedsiębiorstwa.

Proces o szpiegostwo. Z Wiednia telegrafują: Dziś rozpoczął się tu proces przeciw agentowi Józefowi Jajzos o szpiegostwo wojskowe w Austryi na korzyść dwóch mocarstw.

Eulenburg. Z Berlina telegrafują: Dzienniki donoszą, że stan zdrowia ks. Eulenburga ponownie się pogorszył. Ks. Eulenburg chce wyjechać do Włoch, dotąd jednak nie otrzymał na to pozwolenia władz sądowych.

Zmarli.

Marya Lechowa, przeżywszy lat 42, umarła w Jaworznie.

Dar Grunwaldzki. Do admistracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Pracownicy firmy Sokolnicki i Wiśniewski w Krakowie 8 kor. Uczenice 7 klasy gimn. im. król. Jadwigi z powodu imienin prof. Józefa Wiśniowskiego 10 kor. (powtórzone — z powodu wydrukowania „uczenica“ w Nrze 151).

Błąd druku. W sprawozdaniu z Rady miejskiej umieszczonem w porannym numerze „Nowej Reformy“ zakradła się skutkiem błędu drukarskiego omyłka w rubryce kosztów obchodu grunwaldzkiego przez podanie kwoty 2000 kor. przeznaczonej dla służby i straży pożarnej. Ma być 1000 kor., wobec czego suma projektowanych wydatków wynosi zgodne w dodaniu sumę 75.200 kor.

Mianowania i przeniesienia. W okręgu dyrekcyi kolei państw. we Lwowie przyjęty został Edward Strohal jako adjunkt budownictwa i przydzielony do oddziału dla budowy i utrzymania kolei w dyrekcyi we Lwowie, a Stanisław Sobotka jako asystent budownictwa dla sekcyi konserwacyi w Brodach. Przeniesieni zostali: adjunkt Alfred Strauss z Jarosławia do Ustrzyk, jako kasyer towarowy adjunkt Emil Sługocki z Ustrzyk do Przemyśla, oraz asysent Stan. Gulin z Tarnopola do Łańcuta; zamianowani zostali naczelnikami urzędów stacyjnych: oficyał Ludwik Lechowicz w Starym Samborze dla Mościsk, adjunkt Antoni Bieńczewski w Łańcucie dla Ożydowa.

Wydział krajowy zamianował w oddziale kolejowym wicesekretarza Bol. Czołowskiego sekretarzem w VII kl. rangi, a koncepistę Aleks. Biskupskiego adjunktem konceptowym w IX kl. rangi.

Zjazd koleżeński. W celu ustalenia zjazdu byłych kolegów z IV kursu seminaryum nauczycielskiego w Krakowie z roku szkolnego 1899/900 uprasza o podanie adresów T. Wiśniowski, Kraków, ul. Zygmunta Augusta, nr. 3.

Z kalendarza. W piątek 8 kwietnia: Dyonizego bw. i Makaryi m.; w sobotę: 9 kwietnia: Hugona i Marcella bb. ww.; w niedzielę 10 kwietnia: Grobu P. J. i Ezechiela.

Wschód słońca dnia 9 kwietnia o godzinie 5 m. 01, zachód o godz. 6 m. 22; długość dnia godz. 13 m. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 7 kwietnia termometr doszedł od + 7·6 do 10·4 C.; — barometr zaczął się podnosić.

Dnia 8 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 738·2 mm., termometru 6·3 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Srebrne szczyty“.
W sobotę: „Koncert“, komedya Bahra“.
W niedzielę po południu: „Kopciuszek“; — wieczór: „Koncert“.
W poniedziałek: „Horsztyński“ (występ Tarasiewicza.)
We wtorek: „Koncert“.
We środę: „Śluby panieńskie“ (występ Tarasiewicza.)
We czwartek: „Koncert“.

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Katastrofa kolejowa“.
W sobotę: „Katastrofa kolejowa“.
W niedzielę po południu: „Wesele Fonsia“; wieczór: „Czarodziej z nad Nilu“.
W poniedziałek: „Ofiary caratu“.
We wtorek: „Lalka“.
We środę: „Katastrofa kolejowa“.
We czwartek: „Wśród swoich“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

(Cykl wykładów poświęconych uczczeniu 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem.)

W piątek: P. Adam Uziembło: Bitwa Grunwaldzka w opisach autorów średniowiecznych. (1 wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)

W sobotę: P. Tadeusz Rejek: Grunwald w literaturze polskiej. (1 wykład.)

Dział ekonomiczny.

Zjazd mleczarski odbył się w Krakowie w dniach ostatnich. Po przeprowadzeniu ocen masła (1 i 2 kwietnia), odbyła się w dniach 3 i 4 bm. wystawa masła. Dnia 3 kwietnia obradowały sekcye mleczarzy i serkarzy, oraz wydział Towarzystwa mleczarskiego, dnia 4 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa mleczarskiego, które zagaił prezes p. F. Maurizio. Zebranie, w którem uczestniczyli także delegaci Towarzystw rolniczych, krakowskiego i lwowskiego, po załatwieniach sprawozdań zastanawiała się nad akcyą, zmierzającą do rozszerzenia działalności Towarzystwa mleczarskiego. Referent Smoliński w referacie, p. t. „Rozwój mleczarstwa w Królestwie Polskiem“ przedstawił działalność warszawskiego Towarzystwa mleczarskiego, rozwój i powstawanie mleczarni spółkowych dworskich i włościańskich (te ostatnie w ostatnich czasach dosyć licznie powstają).

Na zebraniu poruszono także sprawę dostawy sztucznego lodu do mleczarń, co — jak wiadomo — z powodu łagodnej zimy jest sprawą bardzo aktualną. Uchwalono wezwać wydział aby poczynił starania w ministerstwie kolejowem o przyznanie 50 proc. opustu od normalnej taryfy dla przewozu lodu, aby ministerstwo kolejowe wydało zarządzenie do wszystkich dyrekcyj kolejowych w Galicyi z poleceniem jak najrychlejszej ekspedycyi i przewozu posyłek lodu pospiesznemi pociągami towarowemi, wychodząc z tego założenia, że już przyznana obecnie ulga dla przewozu lodu, wedle której stosowano taryfę wyjątkową, obniża koszt frachtu zaledwie 1—5 kor. na wagonie, co jest rzeczą niewystarczającą.

Po walnem zebraniu odbyło się posiedzenie wydziału Tow. mleczarskiego, na którem wiceprezesem wybrano p. Ludwika Barańskiego w miejsce dra Tadeusza Rylskiego, który, pozostając w wydziale, zrzezygnował z godności wiceprezesa. Sekretarzem i skarbnikiem wybrał wydział p. Władysława Zamiarę.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 kwietnia.

Nowy prezydent dyrekcyi poczt. Nowy kierownik poczt galic. R. Wopaterni, syn urzędnika pocztowego, urodził się we Lwowie w 1855 roku i tu ukończył wydział prawniczy. Jako akademik wstąpił w roku 1874 do służby pocztowej do urzędu ruchu, a po złożeniu egzaminów prawniczych przeniósł się do służby administracyjnej. Jako sekretarz został powołany na stanowisko prezydyalnego referenta spraw personalnych i na tem stanowisku, jako szef tego działu, dotrwał do chwili nominacyi na dyrektora.

Nowy dyrektor, pracując we wszystkich działach służby pocztowej, zna doskonale tok urzędowania i całą machinę administracyjną, prowadząc zaś przez wiele lat dział spraw personalnych, znał świetnie cały personal pocztowy baczył pilnie, aby urzędnikowi nie stała się krzywda. Te piękne rysy jego charakteru wystąpią obecnie zapewne w całej pełni, gdy p. Wopaterni zdobył niezależne stanowisko.

Nadzwyczaj energiczny, sprawiedliwy, stanowczy, a przytem wyrozumiały dla podwładnych, znający doskonale wszelkie braki naszych urzędów pocztowych, p. Wopaterni dołoży niewątpliwie wszelkich starań, aby powierzoną swoim rządom instytucyę rozwinąć i podnieść do tej wysokości — jakiej kraj nasz także i w tym względzie wielce zaniedbany ma prawo wymagać.

W sobotę 9 b. m. odbędzie się uroczyste pożegnanie dyrektora Seferowicza, w poniedziałek zaś 11 b. m. powitanie nowego dyrektora przez ogół urzędników pocztowych.

Ankieta w sprawie lekarzy szkolnych, obradująca we Lwowie z ramienia Izby lekarskiej, odbyła drugie posiedzenie. Doc. dr Piasecki przedstawił zarysy projektu organizacyi lekarzy szkolnych w szkołach ludowych we Lwowie, poczem nad tym referatem zabierali głos wszyscy obecni. Zgodnie wyrażono zdanie, że należyte zorganizowanie służby lekarzy szkolnych we Lwowie wymagałoby znacznie większych kosztów, niż preliminowana przez Radę szkolną okręgową kwota 5.000 kor., jednak ankieta w myśl wywodów referenta liczy się z finansowemi trudnościami i dlatego oświadcza się za wprowadzeniem tylko częściowem lekarzy szkolnych, w przekonaniu, że instytucya ta w miarę wykazanego w praktyce pożytku i rozporządzalnych środków dalej rozwijać się będzie.

Sprawę kwalifikacyi kandydatów na lekarzy szkolnych w seminaryach referował dr Merunowicz. Z jego przedstawienia wynika, że jeszcze przed rokiem krajowa Rada zdrowia przesłała Radzie szkolnej krajowej instrukcyę dla lekarzy szkolnych w seminaryach i normy co do ich kwalifikacyi, lecz rzecz ta w Radzie szkolnej utknęła.

Z powodu spóźnionej pory odroczono dalsze obrady.

Fundacya Kochmana. W gmachu sejmowym we Lwowie odbyło się we środę posiedzenie komisyi konkursowej dla ocenienia dzieł, nadesłanych na konkurs z fundacyi Franciszka Kochmana, przeznaczonej na premia dla literatów polskich. Z fundacyi tej przeznaczone są w b. r. dwie premie: pierwsza w kwocie 2000 kor., druga w kwocie 1000 kor., dla dwóch dzieł w języku polskim, za najlepsze uznanych. Wyłączone są jedynie dzieła treści religijnej i teologicznej. W obradach komisyi konkursowej pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Mieczysława Onyszkiewicza, wzięli udział pp. członek Wydziału krajowego dr Tadeusz Pilat, emer. profesorowie uniwersytetu lwowskiego dr Benedykt Dybowski i dr Tadeusz Wojciechowski, profesorowie uniwersytetu lwowskiego dr Ludwik Finkel i dr Maryan Raciborski, oraz emeryt. profesor gimn. dr Ludwik Kubala.

Na konkurs nadesłano 24 dzieła różnej treści, a mianowicie nadesłali: Dr Maryan Szyjkowski 6 tomów p. t. „Władysław Ludwik Auczyc, życie i pisma“; dr Maryan Gumowski: „O grzywnie i monecie Piastowskiej, oraz medale Jagiellonów“; Cezary Jaczewski: „Bój! Raj“ i „Oko Ahura Mazdy“, powieść na tle legendy o Zoroastrze; Spektator powieść „Kułaki“; Marcin Osmała: „Wykształcenie terminatorów rzemieślniczych w Warszawie z tabelą poglądową“; dr Michał Żmigrodzki: „Krótki zarys historyi sztuki“; Ludwik Dębicki: „Portrety i sylwetki z XIX. stulecia“; Kazimierz Przerwa-Tetmajer: „Na skalnem Podhalu“; Feliks Bogacki: „Zagadnienia etyki“; Ignacy Dębicki: „Zasady prawa amerykańskiego“; Anatol Krzyżanowski: „U progu nowego życia“, „Wobec sumienia“, „Odrodzenie“, „Ogniwa“, „Pasierby“ i „Na strażnicy“; Wł. St. Reymont: „Chłopi“; Tadeusz Czaykowski: „Głos Rolniczy“ 9 roczników“, „Praktyczny poradnik przy wyrobie win owocowych i jagodowych“, „Hodowla trzody chlewnej“, „Hodowla ryb i raków“; dr Teofil Ciesielski i Tadeusz Czaykowski: „Wiadomości z zakresu nauk przyrodniczych dla rolniczych kursów dopełniających“.

Na posiedzeniu komisyi konkursowej postanowiono nadesłane na konkurs dzieła rozdzielić między członków do oceny i sprawozdania. Z końcem maja b. r. zbierze się komisya konkursowa ponownie, celem przyznania premij dla dwóch dzieł uznanych za najlepsze.

Budowa gmachu szkolnego. Ministerstwo pozwoliło na zakupno pod budowę gmachu II szkoły realnej we Lwowie gruntu, należącego do inżyniera Maślanki przy ul. Sadownickiej. Grunt wartości 125.000 kor. obejmuje przestrzeń 4.000 metrów kwadr. Budowa rozpocznie się prawdopodobnie już późną wiosną b. r.

Znowu podwyższenie kary. W wyższym sądzie krajowym we Lwowie zapanował nowy okres, W każdej, nieco głośniejszej sprawie, każdy wyrok wydaje się za łagodnym i w ostatnich czasach dawano zawsze posłuch odwołaniu prokuratora. Do całego szeregu podwyższeń kary, jaką wymierzał trybunał pierwszej instancyi, przybywa obecnie nowe. W styczniu stawał przed sądem przysięgłych 18-letni Stanisław Weigner, oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia. Weigner zajęty był u tutejszego przemysłowca naftowego, p. Machera, jako kantorzysta, a korzystając z zaufania, jakiem się cieszył u swoich przełożonych, podjął w oszukańczy sposób na rzecz firmy kwotę 10.000 koron i uciekł ze Lwowa. Ściganego listami gończemi schwytano w Kairze i po przeprowadzonem postępowaniu ekstradycyjnem odstawiony został do Lwowa, gdzie po przeprowadzonej rozprawie zasądzony został na cztery lata więzienia. Od wyroku tego zgłosił prokurator odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary, a wyższy sąd w uwzględnieniu tego odwołania podwyższył obecnie Weignerowi karę na sześć lat więzienia.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Edyp król“; wieczór: „Baron Trenck“.
W niedzielę po południu: „Moralność pani Dulskiej“; wieczór: „Manewry jesienne“.
W poniedziałek: „Lekkomyślna siostra“.
We wtorek: „Baron Trenck“.

Zjazd Towarzystwa gospodarskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 8 kwietnia)

Lwów. (B. pr.) Dziś rozpoczęły się obrady ogólnego zjazdu galic. Tow. gospodarskiego, pod przewodnictwem prezesa Laskowskiego. W zgromadzeniu bierze udział przeszło 200 delegatów. Jako goście przybyli między innymi ks. arcybiskup Teodorowicz, marszałek kraju hr. St. Badeni, prezes Kraiński, Brykczyński, Stanisław Stadnicki, ks. A. Lubomirski, dr Urbański, Witołd ks. Czartoryski i inni. Przybyli delegaci rozmaitych towarzystw, krakowskie Tow. roln. reprezentują Kazimierz ks. Lubomirski, K. Bzowski, dr Witołd Milieski, dalej Jan hr. Mycielski, Adam hr. Stadnicki, dr Józef Raczyński, tow. rybackie dr Fiebich i inż. T. Rozwadowski. Dalej przybyli delegaci Kółek rolniczych i tow. lasowego.

Obrady zagaił prezes Laskowski. Imieniem krak. Tow. rolniczego przemawiał Jan Konopka, imieniem Kółek rolniczych Artur Cielecki.

Przyjęto sprawozdanie zarządu do wiadomości, oraz sprawozdanie oddziałów, poczem dla porozumienia się w sprawie wyborów, odroczono obrady do godz. 1 po południu.

Pożar na okręcie.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 8 kwietnia.)

Londyn. Angielski pocztowy parowiec „Cairo Rona“ z 900 wychodźcami, przeważnie rosyjskimi, armeńskimi i czarnogórskimi na pokładzie, w drodze do Ameryki stanął wczoraj w Kanale La Manche w płomieniach. Szwedzki parowiec „Opland“ i parowiec „Canova“, wyratowały podróżnych i przywiozły ich do Dovru. Także „Cairo Rona“ przytransportowano do Dovru.

Według opowiadań podróżnych, wskutek eksplozyi w składzie węgla na okręcie, została zniszczona część okrętu, w której się znajdnje oddział kobiecy, przyczem jedno dziecko poniosło śmierć, a kilka kobiet ciężko zostało okaleczonych. Wszyscy rzucili się wśród strasznych jęków i krzyków na pokład. Panikę zwiększały jeszcze ciągle powtarzające się eksplozye wewnątrz okrętu.

Wskutek eksplozyi w hali maszyn miało 9 ludzi z załogi zginąć. Przesiadanie się podróżnych na ratujące okręty utrudniała ogromnie panika. Wskutek natłoku 4 osoby wpadły do morza i tylko z trudem zdołano je wyratować. Przemocą musieli marynarze zmuszać do spokoju wielu mężczyzn, którzy siłą starali się utorować sobie drogę, odtrącając kobiety i dzieci. Tak załoga „Cairo Rona“, jak i obu ratujących okrętów, okazywały wielką brawurę podczas akcyi ratunkowej. Około 400 rozbitków przybyło do Londynu, gdzie się zajęto ich rozmieszczeniem. Reszta pozostała na razie w Dovrze.

Walki w Albanii.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 8 kwietnia.)

Konstantynopol. Do północnej Albanii wysłano nowych 16 batalionów. Dzienniki wyrażają przekonanie, że i tym razem uda się bunt Albańczyków stłumić. Wyłania się jednak podejrzenie, że bunt ten wzniecony został przez starą partyę dworską, która chce przy pomocy Albańczyków przywrócić dawne rządy.

Obecny ruch wśród Albańczyków ma głównie podkład narodowy. Albańczycy zwracają się przedewszystkiem przeciw zamiarowi zaprowadzenia pisma arabskiego dla języka albańskiego.

W kołach dyplomatycznych austryackich oświadczają, że wiadomość o wywieszeniu flagi austryackiej przez powstańców albańskich jest złośliwym wymysłem, pochodzącym prawdopodobnie ze strony serbskiej.

Krwawe starcie.

Cetynia. Na granicy czarnogórsko-albańskiej przyszło do krwawego starcia między Albańczykami a Czarnogórcami; kilka osób, w tem dwóch czarnogórskich żołnierzy zginęło.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 8 kwietnia.)

Rozterki wśród narodowych demokratów.

Wiedeń. Od dłuższego czasu obiegają tutaj uporczywe pogłoski o nieporozumieniach i rozterkach w grupie posłów narodowo-demokratycznych Koła polskiego. Mówią głośno o zamiarze wystąpienia z tej grupy jednego z wybitnych przedstawicieli narodowej demokracyi i dwóch posłów włościańskich.

Unia słowiańska i Rusini.

Wiedeń. Pos. Romańczuk zaprzecza wiadomości, jakoby między Unią słowiańską a Rusinami toczyły się rokowania w sprawie przystąpienia Rusinów do Unii. Rokowania takie odbywają się tylko od wypadku do wypadku, przy ważniejszych głosowaniach.

Służba sędziowska.

Wiedeń. Uchwalona na ostatniej sesyi Rady państwa ustawa o czasowem skróceniu przygotowawczej służby sędziowskiej otrzymała sankcyę cesarską.

Nowy dyrektor poczt.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że na żądanie Niemców zamianowany został Niemiec Ambros wiceprezydentem dyrekcyi pocztowej w Pradze.

Kardynał wobec wyborów.

Budapeszt. Kardynał Samassa wydał p. t. „Stanowisko duchowieństwa przy wyborach“ kurendę do duchowieństwa, w której oświadcza, że wcale nie myśli odwodzić duchowieństwa od udziału w wyborach. „Przeciwnie, duchowni są również obywatelami państwa i mają obowiązek brać udział w życiu publicznem, gdyż inaczej wyrządziliby szkodę kościołowi“. Kardynał radzi jednak postępować duchownym z roztropnością i godnością, odpowiadającą kościołowi. Agitacya nie powinna być uprawiana w kościele.

Amnestya na Węgrzech.

Budapeszt. Oprócz umorzenia licznych procesów politycznych ma nastąpić w najbliższych dniach amnestya dla wielu osób, skazanych w procesach prasowych.

Justh i Kossuth.

Temeszvar. Justh wygłosił tu wczoraj wieczorem na zgromadzeniu wyborczem mowę, w której wystąpił przeciw Kossuthowi; zarzucając mu, że zawarł tajny sojusz wyborczy z rządem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 8 kwietnia.

Paryż. Izba przyjęła budżet, przywróciwszy większą część postanowień, które senat był odrzucił.

Paryż. Senat załatwił wczoraj budżet, który z powodu uchwalenia kilku zmian wróci do Izby deputowanych.

Zagrzeb. „Obzor“ zaprzecza wiadomości o wypuszczeniu na wolność braci Pribicewiczów.

O defraudacye.

Petersburg. Śledztwo w sprawie malwersacyj, popełnionych w intendanturze w czasie wojny japońskiej, natrafia na wielkie trudności; wielu bowiem urzędników z owego okresu porzuciło swoje stanowiska.

Veto Izby lordów.

Londyn. Izba gmin przyjęła 339 gł. przeciw 237 rezolucyę w sprawie veta lordów, według której, członkom Izby wyższej ma być ustawowo zakazanem odrzucać uchwały finansowe lub przyjmować do nich dodatki Nacyonaliści głosowali z rządem.

Konferencya balonowa.

Bruksela. Jak słychać, Belgia i Francya zamierzają zwołać do Paryża konferencyę balonową celem ustalenia międzynarodowych przepisów dla ruchu balonowego.

Aehrenthal w Rzymie.

Rzym. Jeden z tutejszych dzienników donosi, że austryacki minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal przybędzie wkrótce do Rzymu na konferencyę z włoskim ministrem spraw zagranicznych San Giuliani.

Z procesu Tarnowskiej.

Wenecya. Prokurator nie przybył wczoraj do sądu z powodu choroby; prezydent powołał więc substytuta do rozprawy; wczoraj jednak zgłosił się, jako chory, także jeden z przysięgłych, tak że wyznaczona na wczoraj przedpołudnie rozprawa nie mogła się odbyć.

Król i oficerowie.

Ateny. Wśród oficerów nastąpił zwrot na korzyść dynastyi. Oficerowie widząc, że największe stronnictwa parlamentarne są przeciwne ich planom, zbliżyli się znowu do króla — widząc w nim jedyną gwarancyę przeprowadzenia swoich zamiarów. Oficerowie udali się do następcy tronu ks. Konstantyna z prośbą o poparcie ich planów. Następca tronu jednak odmówił; król zaś przyrzekł oficerom, że o ile jego wpływy konstytucyjne na to pozwolą, on popierać będzie ich żądania. Następca tronu wróci w przyszłym tygodniu do Aten, tak samo powrócą inni książęta.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 kwietnia.

Sąd konkursowy na plan Wielkiego Krakowa. Dziś rozpoczęły się w magistracie obrady jury sądu konkursowego na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa. Przewodniczącym jury wybrano prezydenta miasta dr Juliusza Leo, zastępcami przewodniczącego: wiceprezydenta miasta Sarego i architekta Rawskiego ze Lwowa, sekretarzem radcę budownictwa p. Kłeczka. Z zamiejscowych członków jury oprócz p. Rawskiego bierze udział architekt p. Lilpop z Warszawy. W skład jury wchodzą jako delegaci, reprezentanci różnych towarzystw fachowych i Rady miejskiej. W jury zasiadają między innymi architekci pp.: Kaczmarski, Peroś i Meus, radca m. Beringer, inżynier Turski, konserwator Stanisław Tomkowicz, redaktor „Architekta“ p. Warchałowski, r. m. Stanisław Nowak i inni. Na konkurs nadesłano 9 projektów z kraju z za granicy. Obrady jury potrwają przez dwa dni.

Z sali sądowej. Dziś przed południem w krajowym sądzie karnym w Krakowie rozpoczęła się przed ławą sędziów przysięgłych rozprawa przeciw młodemu małżeństwu z Królestwa Polskiego, 28 letniemu Stanisławowi i 26 letniej Aurelii Kraszewskim, oskarżonym o zbrodnię z § 197, 200 i 203 u. k., jakiej się dopuścili wśród następujących okoliczności.

Po przyjeździe do Krakowa zamówili w dniu 23 lutego b. r. u właściciela składu mebli p. Wincentego Graffa garnitur mebli za kwotę 1224 K. Na rachunek tego dali Kraszewscy przy zamówieniu 50 K, w dniu 5 marca b. r. dać mieli 200 K a następnie w ratach miesięcznych po 150 K wyrównać mieli resztę rachunku. Tymczasem bezzwłocznie po otrzymaniu garnituru przystąpili do częściowej rozsprzedaży umeblowania, zapowiadając zgłaszającym się kupcom na meble, że reszta umeblowania jest również do sprzedania i że zakupione meble należy odebrać do 1 kwietnia b. r., gdyż w tym dniu opuszczają Kraków.

O tem dowiedział się p. Graff i wezwał interwencyi policyi, wskutek czego oboje Kraszewscy zasiedli dzisiaj na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczy radca Grodyński, oskarża prokurator dr Ajdukiewicz, obronę w ostatniej chwili objął z urzędu sędzia śledczy dr Taubenszlag.

Oboje oskarżeni tłomaczą się, że sprzedaży mebli dokonali w chwilowej potrzebie, gdy znaleźli się w Krakowie z 10 hal. w kieszeni. Oszukać p. Graffa nie mieli zamiaru, gdyż Kraszewski otrzymał posadę agenta handlowego i z pensyi byłby spłacił raty.

Kraszewska zeznała nadto w śledztwie, że mieli zamiar zmienić także garnitur kupiony na inny.—

Do rozprawy, która zakończy się po południu, powołano kilku świadków.

Przejechanie. Wczoraj po godz. 9 wieczór jedną z uliczek na Grzegórzkach wiozła na wózku dwukołowym różne wiktuały wraz z swoim bratem, niejaka Marya Wojnasówna, 15-letnia córka właścicielki sklepu na Grzegórzkach. W uliczce najechał na Wojnasównę w szybkiem tempie wóz ciężarowy, którego dyszel ugodził ją w głowę i obalił na ziemię. Nieszczęśliwa pod kołami wozu i od uderzenia dyszlem odniosła szereg poważnych ran, zwłaszcza na głowie. Doznała również złamania kości nosowej. Rannej pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya 21-letniego robotnika Salomona Karpmana, rodem z Chodla w gubernii lubelskiej z powodu obrazy majestatu. Nadto aresztowała policya kilku chłopaków z kategoryi t. zw. „małoletnich przestępców“ za kradzież. Między innymi aresztowano stałego niemal lokatora aresztów pod telegrafem 13-letniego Juliana Jarosza za skradzenie p. Apolonii Kokuszce koło dworca kolejowego portmonetki z kilkoma koronami; 14-letniego Juliana Szymczyka i 12-letniego Józefa Obydzińskiego za kradzież desek, nagromadzonych około starej bóżnicy na Kazimierzu. Właściciel desek, p. Liebling, poniósł skutkiem kradzieży szkodę kilkudziesięciu koron.

Zabicie właściciela domu. Do charakterystyki stosunku lokatorów do właścicieli domów w Warszawie przybywa następujący fakt, którego opis przynoszą dzienniki warszawskie:

Na przedmieściu Targówek, w mieszkaniu niejakiej Maryanny Pogalskiej, zgromadzili się: Jan Pasik, Wiktorya Bodzińska i Wincenty Gardyszewski. Kompania ta zwabiła do mieszkania właściciela domu, Edmunda Ejsmonda, a gdy ten się zjawił, wszyscy czworo rzucili się na niego z nożami i zabili go na miejscu. Przyczyną okrutnej rozprawy było podwyższenie Pogalskiej komornego. Pasik zbiegł, pozostałych zaś współuczestników zbrodni aresztowano.

Z Łodzi. (Występy p. Wysockiej. — Rewizye ochrany).

— Wczoraj w teatrze polskim rozpoczęła gościnne występy artystka teatru krakowskiego, p. Stanisława Wysocka. Artystka wystąpiła z wielkiem powodzeniem w „Upiorach“ Ibsena. Doskonałym partnerem p. Wysockiej był p. Mielewski

— Wydział ochrany, dokonawszy rewizyi w różnych miejscach, aresztował nocy dzisiejszej 9 osób.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·47. Renta majowa 94·85. Renta koronowa węgierska 92·80. Akcye austr. zakł. kred. 667·75. Akcye węg. zakł. kred. 809·50. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 597·—. Akcye Bankvereinu 543·75 Akcye Länderbanku 496·—. Akcye kolei państwowych 749·50. Lombardy 119·75. Akcye fabryki broni 693·50. Akcye tytoniowe 4?8·—. Alpiny 739·75. Rima-Muranyi 663·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2815·— Losy tureckie 241·50. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 8 kwietnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·25. Tow dyskontowe 189·75.

Uposobienie: bez ochoty.

Giełda warszawska.

Warszawa, 8 kwietnia.

Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 50 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 93 rb. 25 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 96 rb. — kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 65 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.: akcye Banku handlowego 431 rb. — kop.: Lilpop 540 rb. — kop.; Putiłow 120 rb. — kop.; Tarachowicz 145 rb. — kop.; Zawiercie 390 rb. — kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 kwietnia.

Pszenica na kwiecień od 13·93 do 13·93; pszenica na maj od 13·22 do 13·28; pszenica na październik 10·03 do 10·04; żyto na kwiecień od 8·60 do 8·61; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 8·45 do 8·46; owies na kwiecień 7·22 do 7·23; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 0·— do 0·—: kukurydza na maj 6·02 do 6·03; kukurydza na lipiec od 6·22 do 6·22; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie lepsze; pięknie.

Sprzedam małą parcelę budowlaną w Krakowie, lub zamienię na folwarczek z dopłatą. Zgłoszenia pod **S. B. 6.** poste rest. **Kraków.** 2612 1 3

Wózek

weiglowski. na jednego konia, tanio do sprzedania. Wiadomość: Krupnicza 11, w podworcu, u stangreta. 2606 1 2

Inżynier

mechan. specyal. do motorów ekspoz. i parowych, wyśmienity praktyk, szuka popołudniowego zajęcia. Adres: Inżynier Z. Pobóg, Podgórze, ul. Słowackiego 13, II p., u p. Puzona. 2595 1 3

Lokal

na sklep i mieszkanie, w bardzo dobrem miejscu, od 1 maja b. r. do wynajęcia. Wiadomość: ulica Krowoderska l. 122. 2597 1 3

FRYZYERKA

czesze Panie do teatru, na wieczorki, rauty, koncerty.
Udziela lekcyj czesania
Uskutecznia również
„MANICURE“
O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p. obok Starego Teatru). 2396 3 6

Poszukuję pokoju umeblowanego z osobnem wejściem zaraz lub od 15 kwietnia. — Zgłoszenia pod **S. D.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2613 1 3

Apteka w Krakowie

poszukuje **magistra farmacyi** z pięcioleciem. Posada do objęcia zaraz. — Zgłoszenia listowne z podaniem warunków nadsyłać: **300** poste restante **Kraków.** 2607 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 2436 4 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Ekonom

ze szkołą rolniczą lub bez niej, lecz praktyczny, energiczny rolnik, potrzebny zaraz, a najpóźniej od 1 lipca, na gotowy wikt, folwark 125 morgów. Warunki płacy i odpisy świadectw nadsyłać: M. Osmólska, dwór Wiszkowice, poczta Slatina (Schlatten), koło Wagstadt, Śląsk austryacki. 2598 1 2

Króliki

rasowe, rozpłodowe, wiedeńskie olbrzymy niebieskie, po 1 K za miesiąc życia, do sprzedania. Juszczakiewicz, Boleń pod Krakowem. 2610 1 3

Parcela budowlana

narożnik ul. Smoleńsk i ul. Retoryka, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Smoleńsk 16, parter. 2592 1 5

Praktykant do biura

młody, z dobrej rodziny, **panna,** pisząca bardzo biegle na maszynie i znająca język niemiecki oraz, o ile możności, stenografię, znajdą zaraz zajęcie w biurze Polskiego Tow. Emigracyjnego, Kraków, ul. Kolejowa 3. 2609

Zarobek! 2.000 koron najmniej zarobi wkrótce, kto przystąpi zaraz z 400 kor. do pewnego, bez ryzyka interesu handlowego. Informacye osobiste do 12 bm. — „Krakus“, Kraków, Smoleńska 20. 2599 1 2

Jamniki rasowe

czarne, żółtem podpalane, ośmiotygodniowe, do sprzedania. Kraków, Podzamcze 20. Wiadomość u stróża. 2537 3 5

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 14 13 0

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ“ 1616 14 0

Na wiosnę 1910! Nowości w wełnach na kostyumy i bluzki, Okrycia gotowe, Żakiety, Paltoty, płaszcze, szlafroki, halki, Kostyumy i bluzki.

Próby na żądanie. **Własne Pracownie!** Ruble przy zakupnie à K 2·56.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca następujące nowości: Koron

Władysław Bełza: Z Wenecyi do Neapolu	3·—
Władysław Orkan: Pomór, powieść	3·50
Jakób Wasserman: Dzieje Renaty Fuchs, z VII. wyd. oryginału przełożył Szymon Winrych . .	4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2427 3 3

Do założenia interesu przemysłowego potrzebne jeszcze 2409 6 6

60.000 koron.

Wysokie oprocentowanie kapitału. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod „Przemysł“.

Słuchacz praw

poszukuje zajęcia biurowego w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: Tadeusz Dąbski, Kraków, Uniwersytet. 2479 4 6

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU“,** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 959 9 10

Zakład fryzyerski

w Krakowie, bardzo dobrze się rentujący, jest do sprzedania. Zgłoszenia: **Tusz 118** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 2388 3 3

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę

z głęboko położonych źródeł urządza
Największy i najstarszy słowiański zakład
ANT. KUNZ
c. k. dost. dwora
HRANICE
Morawa - Austrya.
2414 3 50 Prospekty gratis i franko.

Krawiec J. Bross

8 Senacka 8

poleca swój magazyn. Wykonuje roboty tak z materyi własnej, jakoteż z dostarczonej pod bardzo korzystnemi warunkami. Materye angielskie krajowe i inne na składzie. — Krój angielski. 2524 2 3

Dnia 17 kwietnia 1910 r. o godz. 4 po południu w sali Ochotniczej Straży Ogniowej odbędzie się

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Mszanie Dolnej

z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Odczytanie sprawozdania z lustracyi Związku stow. zar. i gosp.;
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków z roku 1909;
4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
5) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku;
6) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej;
7) Wnioski członków.

Walery Krawczyński
Prezes.
Stanisław Smoluchowski
Sekretarz.
2600

Kilkadziesiąt kamienic i parcel budowlanych w Krakowie

majątki ziemskie, wille w Wielkim Krakowie, realności i wille na prowincyi, oraz w miejscowościach klimatycznych, ma do sprzedania **Dom handlowy i Biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon 1004.** 2596 1 6

Najwyższe odznaczenie światowe!

NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEYLON

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

Nr. I opakowanie czerwono-złote	Nr 2 opakowanie fiołkowo-złote
koron 1·40 za 125 gramów.	koron 1·20 za 125 gramów.
koron 0·75 za 62½ „	koron 0·65 za 62½ „

przy odbiorze I kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier, poleca

Antoni Hawełka w Krakowie
c. i k. Dostawca Dworu Austro-Węgierskiego i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 2574 1 6

„IRIS“

Zakład rysowniczy
Magazyn i Pracownia robót ręcznych
w Krakowie, ul. Floryańska 32, I p.

poleca wielki wybór robót ręcznych i przyborów do tychże. Przyjmuje hafty białe i wszelkie roboty ręczne w zakres ten wchodzące. Wielki wybór wzorów do wypożyczania po cenach najniższych. Dla uczenic znaczny rabat. 2516 4 0

Henryk Eber, Lwów, ulica Mickiewicza 5.

Znakomite Dachówki Nowotyczyńskie

Dwufelcowe

czerwone, czarne i glazurowane.

Eternit i Łupek śląski, francuski i angielski.

Wszelkie materyały do konserwacyi dachów.

„Prawdziwą“
Asfaltową Papę Dachową
szarą i czerwoną 2215 1 8
której nigdy niczem smarować nie trzeba!

Henryk Eber, Lwów, ulica Mickiewicza 5.

Lavn-Tennis

Buty i Piłki nożne i gumowe, Krokiety, Kręgle, Hamaki, Leżaki, Stołki ogrodowe, Zabawki, Przybory turystyczne.

Przybory rybołowcze.

Poradnik rybołowczy Prof. J. Rozwadowskiego.

Magazyn Uniwersalny Roman Drobner, Kraków.
2043 7 0
Cenniki ilustrowane gratis

Jan Ihnatowicz

w Krakowie, Sukiennice 20.
we Lwowie, Sykstuska 25. w Przemyślu, Mickiewicza 6.

poleca w najlepszych gatunkach i wielkim wyborze:

szczotki do zębów, dla dzieci i starszych, szczotki do włosów z rączkami i bez rączek w najlepszej jakości. Rozpylacze do perfum od 60 hal. do 10 kor. Gąbki Zimoca i lewantyńskie, pilniczki i siodełka do czyszczenie paznogci, szczypczyki do wyrywania włosów, łabędziki do pudru od 30 hal. do 3 kor. Golarki i pędzle do golenia, kasetki na perfumy i puszki na puder, szpilki szyldkretowe i rogowe, lustra w różnych wielkościach od 1 kor. do 50 kor. Specyalne kółka na odciski i wiele innych pięknych i pożytecznych rzeczy do użytku toaletowego. 2251 2 0

Obiady konkurencyjne

prywatne od 80 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21, II piętro. 2487 6 10

Realność do sprzedania

w Rzeszowie przy ul. Bema l. 665, składająca się z domu murowanego o 9 ubikacyach, domku o 1 ubikacyi, ogrodu, podwórza, zabudowań gospodarczych, studni. Swieże powietrze, światło południowe, budynki nowe, wolne lata bank. Wiadomość u właściciela. Pisemnych wyjaśnień udziela p. Bronisław Mach z Rzeszowa. 2499 3 3

Fortepian i meble

do sprzedania. Wiadomość w Podgórzu, Lwowska 29, II piętro. 2569 2 2

Rządca ekonom

15 lat na 2 ostatnich posadach, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia **A. A.** poste rest. **Rzeszów.** 2534 3 10

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
166 (Hotel Drezdeński) 73 0
Proszę żądać wszędzie.

Rydze kiszone

baryłkę 5 kg. za 4 kor. franco wysyła **Czyńkowa,** poczta **Uście Ruskie.** 2474 5 5

Drzwi

żelazne 210×110 cm. **Kocioł** miedziany 68×60 cm. **Ariston** organowy z nutami **do sprzedania. Poszukuje** się **pieca** węglowego łazienkowego używanego i **wanny** używanej w domu. Radziwiłłowska 8, drzwi IX, od g. 12—2 po poł. 2568 2 2

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 2461 5 20

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 3·50 K, ciemne 1 kg. K 2·50, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Světec u Biliny (Czechy). 2370 5 10

Meble.

Nowootwarty sklep frontowy przy **ul. św. Jana l. 14, Kraków.**

Kupno i sprzedaż różnych mebli, maszyn do szycia, fortepiany i inne rzeczy używane, sprzedaje po niskich cenach. 2485 5 15

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 38 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS“

(Hrn M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Zawiadamiam, że wskutek skargi przeciw mnie z powodu rozszerzania pogłosek, uwłaczających czci P. Franczaka jako Prezesa „Bratniej Pomocy Kelnerów“ w Krakowie, nastąpiła w Sądzie ugoda, przy której odwołałem zarzuty.
2608 **Z. Maliszewski.**

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 113 37 52

Starszy profesor

przygotowuje do matury seminaryalnej, gimnazyalnej i egzaminu ze szkół wydziałowych. — Wiadomość **A. J. M. 101.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2559 3 4

Poszukuję zajęcia

woźnego, portyera lub dozorcy, w jakiejkolwiek instytucyi, mogę złożyć większą kaucyę. Zgłoszenia pod „Kaucya“ poste restante Kraków, za okaz. kwitu inseratowego. 2510 3 3

Panna

władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, rutynowana stenografistka, pisząca biegle na maszynie, znajdzie natychmiast zatrudnienie w pierwszorzędnem biurze wiedeńskim. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia i wysokości płacy przesłać należy pod **H. B.** poste rest. **Kraków.** 2543 2 3

Osoba inteligentna

w średnim wieku, znająca się na kuchni, gospodarstwie domowem, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w Zakopanem lub okolicy. Zgłoszenia z podaniem rodzaju pracy i płacy: **F. L.** poste restante **Kraków.** 2519 4 5

Restauracya

z urządzeniem i szafką grającą zaraz do odsprzedania. Podgórze, Lwowska l. 20. 2579 2 3

PANNA

z dłuższą praktyką poszukuje posady przy ekspedycyi w Cukierni. (Włada językiem niemieckim). Zgłoszenia: **M. M. 100** poste restante **Kraków.** 2589 2 3

Zakopane.

Mieszkania z kuchniami, oraz oddzielne pokoje do wynajęcia. Wiadomość: Zakopane, ul. Chałubińskiego 7, Helena Langerowa. 2512 1 3

L. 373. 2509 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Urząd miejski w Kołaczycach rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na budowę wodociągów miejskich w Kołaczycach o kwocie kosztorysowej 19886 koron.

Wodociąg ma być oddany do użytku publicznego najpóźniej **15 października 1910 r.**

Szczegółowe plany i warunki budowy można oglądać w Urzędzie miejskim w Kołaczycach w godzinach urzędowych.

Ostemplowane oferty pisemne wraz z kosztorysem, **ułożonym na podstawie oferowanych cen jednostkowych** należy wnosić do urzędu miejskiego w Kołaczycach najpóźniej do **20 kwietnia 1910.** Do oferty należy również dołączyć kwit na kaucyę złożoną w tutejszej kasie miejskiej w gotówce lub pupilarnych papierach wartościowych wraz z kuponami i talonem, odpowiadającą 10% kwoty zaoferowanego kosztorysu.

Wybór oferty przysługuje bez żadnych ograniczeń Radzie miejskiej w Kołaczycach. Uchwała Rady staje się prawomocną po zatwierdzeniu przez Wydział krajowy. Kaucye ofert nie przyjętych zostaną oferentom zwrócone, natomiast oferta sama z kosztorysem zostanie przechowaną w aktach urzędu miejskiego w Kołaczycach.

Kołaczyce, dnia 1 kwietnia 1910.

Burmistrz.

Kawaler

przystojny, lat 27, z zawodu handlowiec, pragnie nawiązać korespondencyę z inteligentną panną lub młodą wdową w celu matrymonialnym. Posag wymagany nie wielki. Łaskawe zgłoszenia: **S. G. L. 600** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 2562 3 3

L. 129. 2584 1 1

Ogłoszenie konkursu.

Dyrekcya c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach ogłasza konkurs na mające się opróżnić z początkiem roku szkolnego 1910/911 jedno (ewentualnie dwa) stypendyum rządowe przemysłowe, po 30 koron miesięcznie, dla uczniów, pragnących pobierać wykształcenie zawodowe w tejże szkole. Nadanie rzeczonego stypendyum nastąpi z dniem 1 października r. b.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy, będąc synami przemysłowców lub robotników zawodowych, pracują co najmniej od dwóch lat w praktycznym zawodzie, a nadto ukończyli co najmniej dwuklasową szkołę przemysłową uzupełniającą z dobrym postępem, a następnie ci, którzy wprawdzie nie ukończyli szkoły przemysłowej, lecz praktykowali również przez dwa lata w zawodzie ślusarskim i ukończyli z dobrym postępem przynajmniej całkowitą naukę w szkole ludowej.

Podania wystosowane do Dyrekcyi c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach, należy wnosić na ręce tejże dyrekcyi najpóźniej do końca kwietnia r. b.

Do podania należy załączyć: a) metrykę, b) świadectwo praktyki zawodowej, d) świadectwo wykształcenia szkolnego i c) świadectwo ubóstwa.

Dyrekcya c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.